



ISSN 1231-8825

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

NR 7/8 (178/179) • lipiec/sierpień 2008

...NOWE

UNIwersYTET W ROZBUDOWIE



seniorzy
na UAM



4 } wydarzyło się

- Kalendarium

5 } z Profesora – na Doktora

- Honorowe tytuły dla prof. Stefana Jurgić i prof. Andrzeja Szwarca

6 } nabór

- Zarekrutowani!
- Z dr. Markiem Sobczakiem, szefem działu nauczania UAM rozmawia Maria Rybicka

7 } stypendyści

- Wyróżnieni najlepsi

8 } laureaci

- Miasto nagradza naukowców

9 } projekty

- ADOPOLNOR
– U progu dorosłego życia...

10-11 } akredytacja

- UKA – strażnik jakości
- Chemia jest najlepsza

12 } w budowie

- Inwestycyjne lato

13 } na finiszu

- Uroczyste otwarcie
– zamknięto budowę

14-15 } budujemy!

- Collegium
Iuridicum – Novum

16 } odnowa

- Gułtowy zapraszają
na wiosnę 2010 roku

17-19 } przez granicę

- Studia coraz bardziej międzynarodowe
- Śladami polskiej kultury
- Na najwyższych obrotach

20 } przez granicę

- Perspektywiczny perski

21 } praktyki

- Wałbrzych
– górnicza przeszłość
a wyzwania współczesności

22-24 } kultura

- Książka dla miasta
- Verba Sacra i historia
- Aula koncertowa

25 } wakacje

- Poczłówka
z Kołobrzegu

26 } wymiana

- Ser z ketchupem
i fabryka Nivei

27 } po nowemu

uchwycone w kadrze



Uroczystość zawieszenia tradycyjnej „wiechy” na powstającym budynku Biblioteki Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Na zdjęciu Rektor Stanisław Lorenc, Dziekan Wydziału Tomasz Pokrzywniak i Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

 **ŻYCIE**
UNIWEKSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 7/8 (178/179) • lipiec/sierpień 2008

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

Rada Programowa:

Prof. Joachim Cieślík, prof. Andrzej
Kostrzewski, prof. Wojciech Nawrociak,
prof. Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz
(przewodnicząca, prorektor UAM)

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz len_media@op.pl

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabasz, Danuta
Chodera-Lewandowicz, Marcin Plechocki,
Romuald Polczyński, Ewa Woznińska,
Magdalena Ziółek, Maria Rybicka

Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk

Korekta: Lucyna Drajewska

Adres redakcji:

61-734 Poznań,
ul. Nowowiejskiego 55, tel./fax 061 829 39 60

Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: ARTPRESS – Studio Grafiki Komputerowej
Spółka Jawna T. Waloch, E. Waloch,
ul. Poznańska 281, 88-100 Inowrocław
ISSN 1231- 8825

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

w numerze

ŻYCIE UNIWEKSYTECKIE • nr 7/8 (178/179) • lipiec/sierpień 2008

3

Kalendarium

Wydarzyło się:

•• **W nocy z 21 na 22 czerwca odbyła się w Ogrodzie Botanicznym „Noc Kupały”.** W trakcie imprezy można było zobaczyć wystawę fotograficzną Krzysztofa Borkowskiego pt. „Stare drzewa Europy” oraz posłuchać wykładów: dr. Cezarego Pacyniaka (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu) „Najstarsze drzewa w Polsce” oraz dr. Jolanty Jańczyk-Węglarskiej i dr. Karola Węglarskiego (Ogród Botaniczny UAM w Poznaniu) „Olbrzymy roślinne świata tropików”. Przybyli na imprezę goście mieli niepowtarzalną okazję uczestniczyć w nocnym spacerze po Ogrodzie.

•• **W programie VIII zwyczajnego posiedzenia Senatu Akademickiego z 30 czerwca znalazły się:**

– Wniosek Wydziału Biologii w sprawie przyznania Medalu za Zasługi dla UAM Davidowi Orwinowi, em. wykładowcy University of Bedfordshire.

– Poparcie uchwały Rady Wydziału Historycznego w sprawie odnowienia doktoratu prof. dr. hab. Piotra Skubiszewskiego.

– Zaopiniowanie wniosku Rady Centrum Informatycznego w sprawie powołania mgr. inż. Przemysława Stolarskiego na stanowisko dyrektora Centrum Informatycznego.

– Uchwała Senatu UAM w sprawie nadania sali 321 w Collegium Maius imienia Krzysztofa Komedy.

– Ratyfikacja umowy zawartej pomiędzy Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu a Uniwersytetem Stanowym im. Sama Houstona w Huntsville, USA.

•• **Ponadto Senat UAM wyraził zgodę na zmiany w strukturze organizacyjnej:**

– na Wydziale Neofilologii: utworzone zostały dwie Katedry: Orientalistyki i Studiów Azjatyckich, w Katedrze Orientalistyki powstał Zakład Języków Chin i Studiów Regionalnych, zniesiony został Zakład Sinologii,

– na Wydziale Studiów Edukacyjnych zniesiona została Pracownia Form Przestrzennych,

– na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Katedra Filologii Słowiańskiej została przekształcona w Instytut Filologii Słowiańskiej, w Instytucie Filologii Polskiej Pracownia Kalendarza Życia i Twórczości Cypriana Norwida przekształcona została w Pracownię Dokumentacji Literackiej,

– na Wydziale Historycznym w Instytucie Prahistorii powstały dwie Pracownie: Archeologii Cywilizacji Śródziemnomor-

skich i Archeologii Śródziemnomorskiej Epoki Brązu,

– na Wydziale Chemii Zakład Chemii Ogólnej przekształcony został w Pracownię Chemii Ogólnej.

•• **Uroczystość zawieszenia „wiechy”** na powstającym budynku Biblioteki Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM odbyła się 25 lipca w Collegium Maius.

•• **28 lipca wmurowany został kamień węgielny** pod budowę uniwersyteckiej Hali Sportowej w kampusie na Morasku.

Już wkrótce:

•• **Wydział Matematyki i Informatyki UAM** jest współorganizatorem instytucjonalnym konferencji dotyczącej matematyki finansowej pt. „Advanced Research Workshop on Financial Mathematics: Methods and Applications”, która odbędzie się w dniach 16–20 września w Gdańsku. Zainteresowani więcej informacji znajdują na stronie: www.mif.pg.gda.pl/1icmf/

•• **Zajęcia w Letniej Szkole Języka i Kultury Polskiej UAM zaplanowane zostały w dniach 4–23 sierpnia.** Jak co roku studenci z różnych stron świata będą mieli okazję zapoznać się nie tylko z językiem, ale także kulturą polską. W programie zajęć znajdują się: lektoraty języka polskiego, wykłady, warsztaty oraz konsultacje językowe dla początkujących. W ramach zajęć warsztatowych cudzoziemcy będą mieli możliwość sprawdzić swoje umiejętności kulinarne, chóralskie, dziennikarskie oraz teatralne. Zaplanowane zostały również wycieczki, m.in. zwiedzanie Poznania i jego zabytków, a także koncerty, spektakle oraz wystawy. Wzorem lat ubiegłych na zakończenie Szkoły studenci otrzymają dyplom ukończenia Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej UAM i dokument potwierdzający uczestnictwo w kursie językowym, z uwzględnieniem poziomu nauczania i liczby godzin dydaktycznych. W tym roku odbędzie się również dwutygodniowy intensywny Kurs Gramatyki Polskiej (25 sierpnia – 5 września). Więcej informacji na stronie: www.summerschool.amu.edu.pl/Szkola

•• **Letni kurs UNIVERSITAS EUROPEA. CYWILIZACJA I KULTURA** zaplanowany został na przełom sierpnia i września (29 sierpnia – 5 września) w miejscowości Piaski Królewskie na skraju Puszczy Kampinoskiej. Do udziału w kursie organizatorzy zachęcają zwłaszcza tegorocz-

nych maturzystów, rozpoczynających studia wyższe. Program Kursu obejmuje zagadnienia związane z korzeniami kultury i cywilizacji Europy i Polski, znaczeniem godności osoby i jej roli we wspólnocie, przywództwa oraz wzajemnego oddziaływania kultury i mediów masowych. Wszystkie zajęcia prowadzone będą przez zaproszonych gości – ludzi ze świata kultury, prawa, mediów i biznesu. Ponadto uczestnicy będą mieli okazję uczestniczyć w grach integracyjnych, wyprawie po Puszczy Kampinoskiej, spływie kajakowym po Bzurze oraz wycieczce do Żelazowej Woli. Organizatorami kursu są ośrodki akademickie z Krakowa, Poznania, Szczecina i Wrocławia.

•• **Studencko-doktoranckie Genderowe Koło Literaturoznawcze** działające przy Instytucie Filologii Polskiej UAM zaprasza na III Konferencję studencko-doktorancką „Gender Metodologie – Gender Interpretacje”, która będzie miała miejsce w dniach od 17 do 18 października w Ciężeniu. Konferencja adresowana jest do młodych naukowców i studentów humanistyki.

Uczestnicy zobowiązani są do napisania rozprawy akademickiej, a także recenzji dwóch wskazanych tekstów (ze wskazówkami, czy mają napisać recenzję aprobatywną, czy polemiczną). Taka formuła zadania pozwoli na ćwiczenie krytycyzmu w odbiorze cudzego tekstu, a także stworzy warunki do rzeczowych dyskusji nad konkretnymi tekstami. Dodatkowe informacje na stronie: www.pk-fem.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=247&Itemid=1.

•• **Wydział Fizyki UAM, Instytut Filozofii UAM i Pracownia Pytań Granicznych UAM** oraz Sekcja Filozofii Przyrody Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Pознаńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego zapraszają na konferencję pt. „Redukcjonizm fizyczny”, która została zaplanowana w dniach 21 i 22 listopada w Auli Wydziału Fizyki UAM. Wystąpienia konferencyjne zgrupowane będą w blokach tematycznych, oto ich wstępna propozycja: metodologiczna refleksja nad nauką – o istocie redukcjonizmu, jedność i swoistość dyscyplin przyrodniczych – o zanikaniu granic między fizyką a astronomią, chemią i geologią, fizykalizacja nauk o organizmach żywych – o swoistości biologii, medycyny i psychologii, fizyka w naukach stosowanych – o fizyczności techniki i techniczności fizyki, fizyka społeczna – o próbach nowego opisu zjawisk społecznych. **Magdalena Ziółek**

H

Honorowe tytuły dla:

prof. Stefana Jurgi

prof. Andrzeja Szwarca



FOT. JANUSZ PAJAKLIWM



FOT. KRZYSZTOF LANGOWSKI/UYAM

W dniu 3 lipca 2008 r. prof. dr hab. Stefan Jurga otrzymał zaszczytny tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Uroczystość wręczenia odbyła się w Centrum Konferencyjnym UWM. Jak podkreślał Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, prof. dr hab. Ryszard Górecki, jest on wyrazem uznania dla osiągnięć oraz postawy uhonorowanych. To hołd złożony „najwyższym wartościom, jakim uniwersytet sam służy”, w tym poszukiwaniu prawdy. Godność ta wskazuje na wielki autorytet, szacunek i uznanie.

W laudacji podkreślono, że prof. Stefan Jurga, wybitny fizyk, wychowawca i dydaktyk dał się przez lata poznać jako osoba oddana nauce, odnosząca na tym polu wspaniałe sukcesy, a przy tym potrafiąca realizować wizjonerskie i pionierskie zamierzenia w zakresie organizacji nauki. Jako sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, prof. Jurga krzewił rzetelną wiedzę, zaszczeniając ją wielu pokoleniom fizyków, kształtując w nich otwartość wobec świata i problemów nauki w sposób indywidualny i niepowtarzalny.

Uroczystość miała charakter szczególny. Doktorat odbierał, bowiem również metropolita krakowski, kardynał Stanisław Dziwisz, osobisty sekretarz papieża Jana Pawła II. – Przyznanie tytułów doktorów honoris causa osobom posiadającym ogromny zespół zalet – to święto całego środowiska akademickiego w naszym kraju, wywołujące rezonans poza granicami kraju, tak daleko, jak daleko sięgają działania Doktorów Honorowych – podkreślał Rektor UAM, prof. Stanisław Lorenc.

Na uroczystości obecni byli biskupi i przedstawiciele Kościoła, rektorzy polskich uczelni, przedstawiciele samorządów, instytucji państwowych, a także 50-osobowa reprezentacja z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

Podniosła w swym charakterze uroczystość nadania prof. dr. hab. Andrzejowi J. Szwarzowi Dziekanowi Wydziału Prawa i Administracji UAM honorowego doktoratu Europejskiego Uniwersytetu Viadrina minęła w bardzo przyjemnej atmosferze. Zebranych gości przywitał występ dwojga muzyków Brandenburskiej Orkiestry Państwowej z Frankfurtu nad Odrą. Gości, uczestników spotkania przywitał następnie Dziekan Wydziału Prawa EUV, prof. Wolf Heintschel von Heinegg. W swoim wystąpieniu podkreślił rolę prof. Andrzeja Szwarca przy tworzeniu i organizacji wspólnych, polsko-niemieckich studiów prawnych. Po dziekanie w ciepłych słowach zwróciła się do bohatera uroczystości pani Prezydent EUV, prof. Gesine Schwan. Także ona podkreśliła wkład prof. Szwarca w rozwój dwunarodowego kształcenia prawniczego. Laudatio wygłosił pan prof. Uwe Scheffler, z którym prof. Szwarz wiąże wieloletnią przyjaźń, co od początku swego wystąpienia po wielokroć podkreślał prof. Scheffler. Podsumował on dotychczasowy dorobek naukowy pana prof. Szwarca, szczególny nacisk kładąc na jego zasługi na polu międzynarodowej współpracy prawników-karnistów. Swoje laudatio prof. Scheffler wzbogacił wieloma anegdotami ze spotkań z Dziekanem Szwarzem w Poznaniu, Rostocku, Frankfurtu nad Odrą i Berlinie. Po tym wystąpieniu przyszedł czas na formalny akt procesu nadania tytułu doktora honoris causa. Profesor Szwarz otrzymał dokument potwierdzający otrzymanie tego wyróżnienia. Uroczystość zamknęli ponownie muzycy z Brandenburskiej Orkiestry Państwowej. Potem nadszedł czas na indywidualne gratulacje i życzenia, które z chęcią składali panu prof. Szwarzowi wszyscy obecni goście, spośród których gros stanowili pracownicy Wydziału Prawa i Administracji UAM.

Z Profesora
– na Doktora



FOT. MAGIEI MECZYŃSKAJ

Zarekrutowani!

Z dr. Markiem Sobczakiem, szefem działu nauczania UAM rozmawia Maria Rybicka

•• **Nie wierzyłam do końca, że zdążycie na 14 lipca z ogłoszeniem wyników. Termin został co do dnia dotrzymany i brawa za to, że wszystko tak sprawnie poszło!**

– Dziękuję za miłe słowa. Zdążyliśmy, choć ostatni wydział wpisałiśmy o godzinie 19, czyli jak mówią horoskopy „wieczorową porą”.

•• **Dla maturzystów to jeszcze wczesna godzina. Co zdecydowało, że tak sprawnie wszystko poszło?**

– Ubiegłoroczne doświadczenie. W ośrodku informatyki pracowały 3 osoby, z tego jedna osoba pracowała przez rok w dziale nauczania, więc wszystkie tajniki tego procesu poznała też z drugiej strony. Przydałoby się za rok w tym najgorętszym okresie jeszcze wzmocnić ekipę, bo cała trójka pracowała niezwykle intensywnie. W tej chwili ze swoim terminem rekrutacji należymy do „najszybszych” uczelni w Polsce.

•• **Z czym były problemy?**

– Jak zwykle z kandydatami, choć już jest lepiej niż rok temu. Jeszcze zdarzają się pomyłki. Dzwoni mama, że córka zdawała język niemiecki rozszerzony, a wpisała podstawowy. Są ciągle roztrzępani. W tym roku zastosowaliśmy nawet kolory, żeby im ułatwić rejestrację. Kolor zielony i wykrzyknik oznaczał, że arkusz wypełniony jest OK, kolor żółty i znak zapytania wskazywał, że coś jest nie tak, kolor czerwony i krzyżyk – że zgłoszenie nie nadaje się lub jest już po terminie. Sam też zarejestrowałem się jako kandydat i przechodziłem przez wszystkie etapy, by na własnej skórze wypróbować, jak działa system rekrutacji.

•• **A nie dostał się Pan przypadkiem na studia?**

– Nie, nie. Teraz istnieję w systemie jako „czerwony” – to znaczy nie zapłaciłem opłaty rekrutacyjnej i jest już po terminie.

•• **Właśnie – z tymi opłatami była jakaś panika. Niektórzy kandydaci bali się, że poczta nie zdąży dośłać już wpłaconych pieniędzy?**

– Jak większość panicznych nastrojów, to było zupełnie niepotrzebne. W tym roku uruchomiliśmy dla kandydatów także forum, które świetnie spełniło swoją rolę. Tam maturzyści sami z sobą rozmawiali i wyjaśniali sobie wątpliwości, a także skrzykiwali się między sobą, toteż niektórzy, choć spotykają się dopiero w październiku, już się zdążyli poznać. Śledziliśmy głosy na forum i od razu też reagowaliśmy, gdy pojawiał się problem. Co do opłat – owszem, wpłacić trzeba było do 4 lipca, ale jeśli pie-

niądze zostały wpłacone, a nie doszły, to do 9 lipca można się było zgłosić osobiście z dowodem wpłaty lub przesłać go faksem, o czym informowaliśmy przez Internet. Więc panika była niepotrzebna.

•• **Ile w końcu osób zgłosiło się na Uniwersytet?**

– Było 27 tysięcy zapisów, z czego 23845 zostało potwierdzonych przez wpłatę. To jest około 2 tysiące mniej niż w roku ubiegłym.

•• **Wiadomo, że ta liczba ulegnie jeszcze zmniejszeniu, bo kandydaci rejestrują się na kilku kierunkach.**

– Tak, rekordzista zgłosił się na dziesięciu. Dlatego po pierwszej liście zaczyna się kolejne dopasowywanie, kandydaci składają oryginały dokumentów i potwierdzają swoją wolę studiowania, a system na wolne miejsca wpisuje kolejnych kandydatów z listy. W tym roku nowością było też to, że komisje rekrutacyjne na wydziałach również korzystały z systemu i otrzymywały gotowe, przygotowane elektronicznie listy, a rok temu same musiały to liczyć.

•• **Ten drugi etap rekrutacji wiąże się też z odwołaniami?**

– Oczywiście, każdy ma prawo się odwołać i mogą przecież zdarzyć się jakieś błędy. Jednak rok temu odwołań było 500, a 2 lata temu 4 tysiące – a więc widać, że system działa dobrze. W tym roku spodziewamy się jeszcze mniej odwołań. Obowiązują punkty, wszystko jest jawne, nie ma żadnych dodatkowych bonusów, więc tylko przypadki rzeczywiście zupełnie wyjątkowe mogą liczyć na uznanie komisji, a ci, którym zabrakło niewielu punktów, zwykle dostają się na wolne miejsce.

•• **Jakie kierunki okazały się najbardziej oblegane?**

– Dziennikarstwo i komunikacja społeczna oraz filmoznawstwo na filologii polskiej – na obydwu kierunki jest 13 kandydatów na jedno miejsce. Potem jest kolejno doradztwo personalne na pedagogice (11 osób na 1 miejsce), stosunki międzynarodowe, gospodarka przestrzenna, turystyka i rekreacja, japonistyka, prawo (10 osób na 1 miejsce), biotechnologia i pedagogika opiekuńczo-wychowawcza.

•• **A jaki kierunek z tych popularnych w tym roku wybrałby Pan jako maturzysta?**

– Gospodarkę przestrzenną, choć prawo pewnie też by mi się przydało...

Dziękuję za rozmowę

Wyróżnieni najlepsi



26 czerwca br. w gabinecie JM Rektora UAM po raz ósmy zostały wręczone stypendia Funduszu im. Rodziny Kulczyków dla młodych wybitnych pracowników nauki i wyróżniających się studentów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W tym roku Kapituła Funduszu spośród czterdziestu zgłoszonych kandydatów dokonała wyboru tych, którzy wyróżniają się zaangażowaniem w zakresie prowadzonych badań naukowych,

wynikami w nauce oraz działalnością pozanaukową. Kapituła Stypendiów Funduszu im. Rodziny Kulczyków po dokonaniu oceny wniosków przyznała cztery stypendia doktoranckie oraz pięć stypendiów studenckich.

Prezes Funduszu, Grażyna Kulczyk wspólnie z rektorem, prof. dr. hab. Stanisławem Lorencem po przemówieniach uroczyście wręczyli laureatom stypendia. Do grona wyróżnionych w tym roku dołączyli:

STUDENCI:

Tomasz Ewertowski – MISH, Collegium Europaeum Gnesense,
Przemysław Grudziński – Wydział Matematyki i Informatyki,
Jan Paczesny – Wydział Chemii,
Alicja Rubczak – Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej,
Maja Stańko – Wydział Nauk Społecznych.

DOKTORANCI:

mgr Małgorzata Łochyńska – Wydział Biologii,
mgr Katarzyna Mirgos – Wydział Historyczny,
mgr Marcin Podsiadło – Wydział Chemii,
mgr Piotr Trocha – Wydział Fizyki.



O pracy naukowej, zainteresowaniach i planach na przyszłość z Janem Paczesnym, laureatem stypendium rozmawia Marta Dziońek

• Indywidualny tok studiów, Wydział Chemii, czyli co dokładnie studiujesz?

– To pytanie jest dosyć trudne – zaczynałem na kierunku chemia podstawowa. Jednak po II roku aplikowałem o studia w trybie indywidualnym. III i IV rok to realizacja planu zajęć stworzonego przeze mnie i mojego opiekuna, prof. Bernarda Juskowiaka. Realizowałem przedmioty na Wydziałach Biologii i Fizyki.

• Czy fakt otrzymania nagrody będzie miał jakiś wpływ na przebieg Twojej kariery, planujesz kontynuację pracy naukowej na UAM?

– Stypendium Funduszu im. Rodziny Kulczyków przyznawane jest tak nielicznym studentom, że aż nadzbyt optymistycznym byłoby planowanie czegokolwiek przy założeniu, że się je otrzyma. Dlatego fakt otrzymania stypendium nie zmienia moich planów. Zamierzam ubiegać o przyjęcie na studia doktoranckie na Wydziale Chemii UAM. Wcześniej jednak muszę uporać się z pracą magisterską.

• Realizujesz projekty badawcze, opowiedz w kilku słowach o swoich osiągnięciach naukowych.

– Na pierwszym roku studiów zacząłem pracować, na zasadzie wolontariatu, w grupie badawczej prof. B. Juskowiaka w Laboratorium Chemii Bioanalitycznej. Wtedy również zacząłem reprezentować Wydział Chemii i Naukowe Koło Chemików na konferencjach naukowych. Moje wystąpienia są chyba całkiem niezłe – otrzymałem kilka nagród (m. in. I nagrodę w XXVI Ogólnopolskiej Szkole Chemii ASSChem, wyróżnienie na 1st Baltchem International Student Conference on Chemistry). Obecnie

realizuję projekt badawczy z zakresu radiobiologii na Uniwersytecie w Lund.

Jestem współautorem publikacji przeglądowej o czteroniciowych formach DNA. W tej chwili w przygotowaniu jest publikacja prezentująca wyniki mojej pracy w Lund. Oprócz tego regularnie publikuję artykuły w czasopiśmie „D2O” wydawanym przez Naukowe Koło Chemików.

W roku akademickim 2007/2008 otrzymywałem Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jeszcze w liceum uzyskałem stypendium Prezesa Rady Ministrów.

• Jesteś laureatem kilku stypendiów, na co przeznaczysz pieniądze otrzymane z Funduszu im. Rodziny Kulczyków?

– Stypendia zazwyczaj wypłacane są w miesięcznych ratach, trzeba więc wykazać się cierpliwością, by móc dysponować większą kwotą. Niemniej jednak w przypadku każdego stypendium kwotę odpowiadającą miesięcznej racie wydaję w księgarni.

Obecnie przebywam w Szwecji, gdzie koszty utrzymania są wyższe niż w Polsce. Planuję również road trip na północ, do Kiruny. Część pieniędzy dołożę najpewniej do już odłożonych, by w końcu zmienić gitarę.

• Czego można Tobie życzyć w dalszej pracy?

– Chyba intuicji i szczęścia w pracach badawczych. Bez tego można długo pracować bez żadnych wyników, a jest to bardzo zniechęcające.

Korzystając z okazji chciałbym złożyć podziękowania prof. Bernardowi Juskowiakowi za cierpliwość, pomoc i zaufanie.

Dziękuję za rozmowę

Miasto nagradza naukowców

Nagroda Naukowa Miasta Poznania oraz stypendia naukowe dla młodych poznańskich naukowców przyznawane są od roku 1991. W tym roku nagrodę główną otrzymała grupa badawcza kierowana przez prof. dr. hab. Jana Barciszewskiego: prof. dr. hab. Mirosława Barciszewska, dr. hab. Eliza Wyszko, dr. Katarzyna Rolle, Iwona Gawrońska z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN oraz prof. Stanisław Nowak i prof. Ryszard Żukiel z Kliniki Neurochirurgii i Neurotraumatologii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu za opracowanie, opublikowanie, opatentowanie i wdrożenie do praktyki klinicznej nowoczesnej metody leczenia guzów mózgu opartej o interferencję RNA.

Kapituła Nagrody Naukowej wyróżniła jednorazowym stypendium ośmiu uczonych. W większości są to absolwenci, doktoranci i doktorzy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Adam Huczyński

Wyróżniony za badania na temat syntezy nowych pochodnych antybiotyków jonoforowych, ich struktury, właściwości fizykochemicznych oraz wykazanie ich aktywności przeciwbakteryjnej. Laureat jest absolwentem Wydziału Fizyki oraz Wydziału Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, obecnie jest doktorantem na Wydziale Chemii UAM w Zakładzie Biochemii. W 2007 roku otrzymał prestiżowe Stypendium dla Młodych Uczonych – Program Start Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

Paweł Kurzyński

Wyróżniony za wyniki w dotychczasowej pracy badawczej w dziedzinie fizyki – informatyki kwantowej. Absolwent Wydziału Fizyki UAM, po zaledwie dwóch latach, w 2007 roku uzyskał tytuł doktora. Obecnie jest pracownikiem naukowym w Zakładzie Elektroniki Kwantowej Wydziału Fizyki UAM.

Karolina Michalska

Wyróżniona za badania nad strukturą i mechanizmem działania ważnych enzymów roślinnych. Doktor nauk chemicznych UAM, za pomocą metod krystalografii białek określiła po raz pierwszy strukturę przestrzenną L-asparaginazy roślinnej dla rekombinowanego enzymu z łubinu żółtego, a także strukturę analogicznego białka z *Escherichia coli* w kompleksie z produktem reakcji enzymatycznej – L-asparaginanem. Dzięki uzyskanym przez siebie precyzyjnym danym strukturalnym oraz biochemicznym stypendystka potwierdziła klasyfikację L-asparaginaz typu roślinnego w grupie tzw. Ntn hydrolaz, tj. enzymów wykorzystujących N-terminalną resztę nukleofilową oraz poddała krytycznej analizie dotychczasowe poglądy na mechanizm katalizowanych przez te białka reakcji enzymatycznych.

Maciej Misiorny

Wyróżniony za dotychczasowy wkład do rozwoju badań nad spinowo spolaryzowanym transportem elektronów przez pojedyncze magnetyczne molekuly. Student drugiego roku studiów doktoranckich na Wydziale Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w Zakładzie Fizyki Mezoskopowej.

Adriana Podmostko-Kłós

Wyróżniona za badania sztuki wielkopolskiej – syncerki nowożytnej. Laureatka jest absolwentką historii sztuki na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Główny przedmiot jej zainteresowań stanowi nowożytna snycerka, w wyniku przeprowadzonych badań, a także kwerend archiwalnych, udało się po raz pierwszy przedstawić całościowy obraz wielkopolskiej rzeźby XVII wieku. Jest stypendystką Fundacji Państwa Węlewickich na Uniwersytecie Sztokholmskim.

Aleksandra Świda

Wyróżniona za wybitne osiągnięcia w pracy badawczej, dotyczącej poznania regulacji aktywności białka rozpręgającego w mitochondriach pierwotniaka *Acanthamoeba castellanii*. Absolwentka biologii, obecnie doktorantka w Zakładzie Bioenergetyki Instytutu Biologii Molekularnej i Biotechnologii UAM.

Piotr Trocha

Wyróżniony za dotychczasowy wkład do rozwoju teorii transportu elektronowego w magnetycznych układach nanoskopowych. Absolwent Wydziału Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, aktualnie jest słuchaczem drugiego roku Studium Doktoranckiego, gdzie przygotowuje pracę doktorską na temat kwantowych efektów w spinowo spolaryzowanym transporcie elektronowym przez układy kropek kwantowych, w szczególności na temat rezonansów typu Fano, Dicke i Kondo.

Emilia Pers-Kamczyc

Wyróżniona za osiągnięcia naukowe z zakresu biotechnologii rozrodu zwierząt gospodarskich. Absolwentka Biotechnologii na Wydziale Rolniczym Akademii Rolniczej w Poznaniu. Obecnie słuchacz Stacjonarnego Studium Doktoranckiego przy Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt. Otrzymała roczny staż naukowy w ETH w Zurychu oraz kilkumiesięczny staż w MTT Agrifood Jokioinen w Finlandii. Obecnie zajmuje się badaniami kompleksowej analizy czynników wpływających na jakość blastocyst bydła pozyskiwanego metodą in vitro.

Marta Dzionek

ADOPOLNOR – U progu dorosłego życia...

W kwietniu 2008 roku przyznane zostały fundusze z Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2004-2009 / Mechanizmu Finansowego EOG 2004-2009 na realizację polsko-norweskiego projektu badawczego pt. „U progu dorosłego życia: zdrowie i jakość życia młodzieży w różnicowanym społecznie i ekonomicznie środowisku (ADOPOLNOR)”.

Pomysłodawcą i kierownikiem projektu jest prof. dr hab. Maria Kaczmarek z Instytutu Antropologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Umowę o wzajemnej współpracy w ramach projektu podpisały trzy uczelnie: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz University of Agder w Kristiansand.

Koordynatorem norweskiej grupy naukowców, biorących udział w projekcie, jest prof. dr Ernst Hakon Jahr, światowej sławy językoznawca, dla nas szczególnie bliski z racji przyznanego mu w 1995 roku przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza tytułu Doktora Honoris Causa.

Celem przedsięwzięcia jest wieloaspektowa ocena stanu zdrowia i jakości życia młodych ludzi w zależności od statusu społeczno-ekonomicznego rodzin, w których się wychowują oraz własnych zachowań związanych ze zdrowiem. Badaną grupę będzie stanowić 3600 dziewcząt i chłopców w wieku 10-18 lat, uczących się w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i średnich na terenie województwa wielkopolskiego. Projekt, rozpoczęty w 2008 roku, ma potrwać trzy lata.

Do wykonania zaplanowanych w ramach projektu zadań powołane zostały trzy grupy badawcze naukowców z: Wydziału Biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Medycznego im. Karola

Marcinkowskiego w Poznaniu oraz Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego także w Poznaniu. Kierownikami grup badawczych są: prof. dr hab. Maria Kaczmarek (UAM), prof. dr hab. Joachim Cieślak (UAM), prof. UM dr hab. n. Alicja Krzyżaniak (UM), prof. dr hab. n. med. Aldona Siwińska (UM), prof. dr hab. Anna Goździcka-Józefiak (UAM) oraz prof. dr hab. Wiesław Osiński (AWF).

W połowie maja 2008 roku pani profesor Maria Kaczmarek odwiedziła partnerów norweskich z University of Agder w Kristiansand. Celem wizyty było dopracowanie szczegółów wzajemnej współpracy. Informacje i zdjęcia z pobytu pani profesor w Kristiansand można znaleźć na stronie partnerów projektu <http://www.uia.no>.

W czerwcu, w Collegium Biologicum, odbyło się szkolenie lekarzy, pielęgniarek i nauczycieli wychowania fizycznego, zaproszonych do pomocy w wykonywaniu badań. Zarówno część teoretyczna, jak i praktyczna szkolenia spotkały się z ogromnym zainteresowaniem uczestników.

16 września, w Sali Lubrańskiego, odbędzie się uroczysta konferencja inauguracyjna działania w projekcie – z udziałem partnerów z Norwegii. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy. Niebawem też uruchomiona zostanie strona internetowa, zaprojektowana specjalnie na potrzeby projektu.

Magdalena Durda

Uczelnie i Telcordia



FOT. X2 MACIEJ MECZYŃSKI

Już pierwszy efekt otwarcia w Poznaniu Centrum Technologicznego Telcordii jest – za rok w naszym mieście zostanie utworzony unikatowy międzyuczelniany kierunek studiów: techniczne zastosowania Internetu.

Przedstawiciele Telcordii w obecności władz ministerialnych, władz miasta i rektorów 30 czerwca br. podpisali uroczyste akt otwarcia swojego ośrodka nauko-wo-badawczego w Poznaniu.

Amerykańska Telcordia jest światowym liderem w oprogramowaniu, usługach internetowych i telekomunikacji, ma ponad 800 patentów, a jej klientami jest 18 z 20 najważniejszych operatorów sieci. Zatrudnia 2,5 tysiąca pracowników, a jej zysk przekracza 2 mld dolarów. Na otwarciu Centrum dyrektor generalny Tel-



cordii, Mark Greenquist zapowiedział, że firma będzie poszerzać swą obecność w Europie.

Poznańskie Centrum Technologiczne Telcordii będzie wykorzystywać potencjał naukowy UAM, Politechniki Poznańskiej i Akademii Ekonomicznej. Wszystkie te uczelnie wiążą duże nadzieje z Telcordią, czemu dał wyraz prof. Wojciech Cellary z AE, mówiąc, że takie Centrum, to znakomite możliwości dla inżynierów. Prof. Richard Lipton z Instytutu Technologicznego stanu Georgia wygłosił z okazji otwarcia Centrum wykład inauguracyjny o poszukiwaniu pewnego algorytmu, należącego do jednego z siedmiu problemów milenijnych, za którego rozwiązanie można otrzymać nagrodę miliona dolarów.

MAJ

UKA – strażnik jakości



FOT. MAGIEL MĘCZYŃSKI

Wyróżnienie Wydziału Chemii certyfikatami Chemisty Eurobachelor i Euromaster stało się sposobnością do szerszego spojrzenia na kwestię jakości w funkcjonowaniu placówek naukowych i dydaktycznych.

Z prof. Zbigniewem Palką rozmawia Jolanta Lenartowicz

•• UKA ma ponad 10 lat. To wystarczy, by pokusić się o szerszą refleksję na temat zabiegania o wysoką jakość nauczania i prowadzenia badań. Jaka jest pozycja Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej?

– Najkrócej mówiąc, jest to pozycja europejska. W Porozumieniu Uniwersytetów Polskich na Rzecz Kształcenia włączonych jest 19 uniwersytetów. Akredytacji bądź reakredytacji certyfikatów przyznanych już wcześniej (nadaje się je na określony czas, a jednostki wyróżnione podlegają monitorowaniu i ciągłej ocenie, tak, aby ową wysoką jakość działania, która przyczyniła się do uzyskania certyfikatu, utrzymywać przez cały czas) poddało się do tej pory czterdzieści na czterdziestu jeden uczelniach polskich, jako że UKA nie ogranicza się jedynie do uniwersytetów. Akredytowaliśmy kierunki i jednostki najróżniejsze. Dość powiedzieć, że wśród nich były i takie jak konserwacja i restauracja dzieł sztuki

•• Czy akredytacja jest obowiązkiem danej jednostki, czy raczej szansą na pokazanie swoich dobrych stron?

– Nie ma obowiązku poddawania się procedurom nakładanym przez akredytację. Powiedziałbym więc, że raczej znaczenie ma ta druga możliwość. Do ubiegłego roku akredytacja była udzielana przez Konferencję Rektorów Uniwersytetów Polskich na wniosek UKA. Obecnie uproszczono tę drogę i wystarczy decyzja UKA.

•• To podnosi jej prestiż.

– Tak, to prawda. Decyzja taka jest uznaniem faktu, że nasze działania i oceny są wiarygodne i mogą być samodzielne. Dziesięć lat naszej pracy to potwierdza. Bardzo ważne jest dla nas to, że wychodzimy poza granice Polski i włączamy się w europejskie struktury.

•• Na przykład?

– Otóż UKA jest członkiem CEE Network (Centralna i Wschodnioeuropejska Sieć Agencji Zapewniania Jakości). W tym roku w maju odbyło się kolejne walne zgromadzenie i na nim prof. Marek Wąsowicz, przewodniczący naszej UKA, został na dwa kolejne lata wybrany do Komitetu Sterującego. Pełni tam swą funkcję w pięcioosobowym zespole, razem z przedstawicielami nauki z Czech, Bułgarii, Rosji i Węgier. To pozwala widzieć, że nasza agencja jest uznawana w Europie.

Podjęto też inicjatywę formalnej rejestracji i stworzenia Europejskiego Ugrupowania Współpracy Eksterytorialnej z siedzibą na Węgrzech.

Jedną z istotnych misji UKA jest współpraca z instytu-

cjami zajmującymi się jakością kształcenia. I tu warto wspomnieć o porozumieniu, które mamy z Komisją Akredytacyjną Uczelni Technicznych. Bardzo ważną rzeczą jest też to, że UKA chce wejść do Europejskiego Rejestru Jakości EQAR, który wkrótce zostanie powołany.

•• A to już jest „elita elity”.

– W grudniu ubiegłego roku zostało też podpisane porozumienie między ECTNA a UKA do przeprowadzania, jak wspominaliśmy, wspólnej akredytacji kierunków chemicznych. Motorem u nas tego przedsięwzięcia jest i był prof. Henryk Koroniak, członek Rady Administracyjnej (Administrative Council) ECTNA.

•• Wróćmy na nasze podwórko. Jednostki UAM chętnie poddają się procedurze akredytacji?

– W większości tak, niemniej są takie, które uważają, że są na tyle dobre, iż nie potrzebują żadnych dodatkowych tego potwierdzeń. To niesłuszne myślenie. Sytuacja jest taka, że jeżeli chce się funkcjonować w europejskiej czy światowej przestrzeni dydaktycznej i naukowej, trzeba dać się poznać.

•• A propos przestrzeni naukowej, czy dziesięcioletnie doświadczenia UKA pozwalają jej zarysować obraz w naszym kraju, na naszym Uniwersytecie?

– Oczywiście. To widać bardzo wyraźnie, gdzie są ośrodki silne, gdzie słabe. Można też wskazać bez większego trudu te uczelnie, które system akredytacji chcą wykorzystać jako szansę do wyrównywania poziomów. To też pozytywne działanie UKA.

•• Czy dzięki działaniu UKA widać, w jakich dyscyplinach jesteśmy już partnerami europejskimi, w jakich mamy wielki dystans do pokonania?

– Bardzo dobrzy jesteśmy w naukach ścisłych. Osiągnięcia tu mogą być porównywalne, mniej możliwe jest to w naukach społecznych, filozofii, w humanistyce.

•• Czy często zdarzają się odrzucenia ?

– Rzadko, głównie wtedy, gdy uczelnie nie dysponują dostatecznie silną kadrą naukową; w pozostałych kryteriach, takich, jak choćby program nauczania, infrastruktura – zaległości dadzą uzupełnić.

•• Kiedy już wszystkie progi się pokona, można powiedzieć: jesteśmy naprawdę dobrzy?

– Tak, właśnie tak.

Dziękuję za rozmowę

EBL & EML – wzór na jakość

Chemia jest najlepsza

I ma na tę swoją wysoką pozycję – nie tylko na macierzystym Uniwersytecie, ale również w kraju i w Europie – wiarygodne poświadczenie.



FOT. X2 MACIEJ MECZYŃSKI

W końcu czerwca uroczysto wręczono poznańskim uniwersyteckim chemikom certyfikaty Chemisty Eurobachelor i Euromaster Label. Będą one przez najbliższe pięć lat zaświadczały o ich wysokiej, prestiżowej pozycji. Wśród wyróżnionych znalazły się także Wydziały Chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim, Wrocławskim, a także Wydział Biologiczno-Chemiczny Uniwersytetu w Białymstoku.

Europejskie środowisko chemiczne należy do najbardziej zintegrowanych – podkreślano podczas poznańskiego spotkania z udziałem Richarda Whewella sekretarza generalnego Rady Administracyjnej (Administrative Council). Działania tego środowiska często „wyprzedzają epokę”. Również w ramach Procesu Bolońskiego europejskie wydziały chemiczne wypracowały wiele modeli rozwiązań, które stają się wzorem dla innych dziedzin.

Najważniejszą organizacją chemików związaną z kształceniem na poziomie wyższym jest Europejska Sieć Tematyczna Chemii (ECTN). Funkcjonuje ona od 1997 roku w ramach programu Erasmus, zrzesza około 150 wydziałów chemicznych z 36 krajów. Aby zapewnić ciągłość działania i niezależność od finansowania przez Komisję Europejską, członkowie ECTN utworzyli w roku 2002 stowarzyszenie ECTNA (European Chemistry Thematic Network Association). Liczy ono obecnie ponad 100 członków (obok wydziałów skupia też chemiczne towarzystwa naukowe i inne organizacje z tej dziedziny).

W ramach działań wspólnych ECTN i ECTNA opracowano między innymi standardy międzynarodowe dla studiów I i II stopnia Chemisty Eurobachelor (EB) i Chemisty Euromaster (EM). Standardy te są znacznie wyższe niż tak zwane wymagania minimalne, ich spełnienie oznacza, że dana jednostka prowadzi rzeczywiście studia na europejskim poziomie. Wydział Chemii na UAM do takich jednostek, jako jedyny na poznańskich uczelniach, należy. To właśnie poświadczono wspomnianymi certyfikatami.

Wspólnie w europejskim gronie chemików opracowano też system akredytacji – przyznawania znaku jakości EBL & EML – EB & EM Label wydziałom spełniającym wyznaczone kryteria. Warto nadmienić, że ze strony polskiej do Label Committee ECTNA należą obecnie prof.



Marek Frankiewicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego i prof. Janusz Ryczkowski z Uniwersytetu Lubelskiego.

– Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna podpisała ostatnio z ECTNA umowę o wspólnej akredytacji – podkreśla prof. Zbigniew Palka. – Dzięki temu polskie wydziały chemiczne, które uzyskują akredytację UKA (przy spełnieniu dodatkowych warunków określonych przez ECTNA), uzyskują również europejskie znaki jakości EBL i EML. Zapewni im to miejsce w „klubie europejskim”, a nasi absolwenci będą mieli ułatwione zadanie przy staraniu się o przyjęcie na kolejny stopień na najlepszych uczelniach europejskich, z kolei nasze jednostki staną się atrakcyjne dla studentów zagranicznych.

Warunki do spełnienia

Aby zająć miejsce w „klubie europejskim”, jednostka prowadząca studia chemiczne musi sprostać następującym wymaganiom:

- > posiadać jasno określoną misję i precyzyjnie odpowiadać na pytanie, jaki jest cel prowadzonych studiów, kogo chce uczelnia wykształcić, jak pomóc studentom, aby uzyskali takie rezultaty, jakie zakłada program,
- > musi opracować i prowadzić nowoczesny pod względem treści, stosowanych metod dydaktycznych i samej struktury program,
- > niezbędna jest strategia internacjonalizacji (polityka językowa, wymiany studenckie, kursy w językach obcych itp.).

akredytacja

Inwestycyjne lato

Z Markiem Sobczakiem,
zastępcą kanclerza ds. technicznych
rozmawia Jolanta Lenartowicz



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

w budowie

•• **Koniec roku akademickiego, zamykający zarazem kadencję dotychczasowych władz uczelni, okazał się w inwestycjach uniwersyteckich prawdziwym okresem zbiorów. Nagromadziło się wiele: było zakończenie całkowitej inwestycji (obiekty dla Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych), zamknięcie pewnego etapu zawieszeniem „wiechy” (biblioteka przy Collegium Maius), rozpoczęcie kolejnej wielkiej budowy wmurowaniem kamienia węgielnego (siedziba dla Wydziału Prawa i Administracji).**

– Tak sporo tego, zwłaszcza, gdy dodać do tego jeszcze zakończenie budowy II etapu Collegium Europaeum w Gnieźnie oraz ukończenie modernizacji Pałacu w Obrzycku. Ważnym przedsięwzięciem realizowanym obecnie jest też adaptacja pomieszczeń zwolnionych przez Wydział Biologii w Collegium Maius. Tu modernizacji poddano sale wykładowe, pokoje pracowników naukowych i administracji oraz sanitariaty w holu głównym. W tym roku zostaną zakończone prace remontowe w pomieszczeniach od strony Alei Niepodległości dla Katedry Filologii Słowiańskiej; pozostanie do odnowienia Sala Wykładowa im. J. J. Śniadeckich, hol wejściowy i elementy komunikacji pionowej.

•• **...i trwa „rozszerzenie” obiektu o wznoszony budynek nowej biblioteki, na którym właśnie zawiśła tradycyjna „wiecha”.**

– Rozpoczynając budowę jesienią zeszłego roku, obiecywaliśmy zakończyć prace do końca tego roku; termin zostanie dotrzymany. Całkowite wyposażenie obiektu nastąpi w I kwartale przyszłego roku.

•• **Z „otwarć”, które nastąpiły ostatnio jest też biblioteka w Collegium Novum...**

– Budynek został postawiony w 2005 roku. Obecnie zakończono jego wyposażenie. W starej części Collegium Novum trwają remonty pomieszczeń opuszczonych przez Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, a przeznaczonych dla Wydziału Neofilologii. Do 1 października br. zakończona zostanie modernizacja trzech dźwigów osobowych oraz montaż platformy przyschodowej dla osób niepełnosprawnych.

•• **To oczywiście, nie zamyka rejestru inwestycyjnych przedsięwzięć Uniwersytetu?**

– Owszem, zaczyna się też praca przy remoncie Pałacu w Gułtowach. Po zakończonym przetargu Uniwersytet przystąpi – pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków do prac rewaloryzacyjnych, podobnych, jakie wykonano w Obrzycku.

•• **To tyle w skrócie, jeśli chodzi o budowy, przebudowy, odbudowy. Przecież, zwłaszcza latem, gdy**

uczelnia niby to „śpi”, wykonuje się wiele prac odświeżających, odnawiających, konserwujących. Co dla uniwersyteckiej społeczności zmieni się tego lata?

– Zadań jest wiele, bo tak po prostu być musi. Obowiązek ciągłego dostosowywania obiektów do obowiązujących przepisów i norm nakłada na nas Sanepid; bezpieczeństwo użytkowników, udogodnienia dla osób niepełnosprawnych – to po prostu obowiązki. (Tego typu prace remontowe podjęto m.in. w budynkach: Collegium Historicum, Collegium H. Cegielskiego, dydaktycznym przy ul. Międzychodzkiej).

Ponadto zakończono prace remontowe zabytkowej klatki schodowej w budynku Collegium Iuridicum od strony podwórza. Rozpoczęto wymianę pokrycia dachowego tego budynku. Podobne prace remontowe trwają w magazynie Biblioteki Głównej. Zakończono remont pomieszczeń po Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa na Wydziale Studiów Edukacyjnych przy ul. Szamarzewskiego 89. Jeszcze w tym roku zostanie wykonana wentylacja mechaniczna w obiekcie Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu. Przeprowadzony zostanie remont kotłowni w budynku Collegium Polonicum w Ślubicach. Rozpoczął się generalny remont Stacji Geologicznej w Storkowie, który obejmuje m.in. wymianę pokrycia dachowego, budowę kotłowni centralnego ogrzewania i wykonanie instalacji c.o.

•• **A domy studenckie, one też tradycyjnie zazwyczaj „odświeżają się” w czasie wakacji?**

– To prawda, w tym roku akademickim zdecydowaliśmy się ograniczyć prace tzw. kosmetyczne, a rozpocząć remonty generalne, systemowe. Zgodnie z tymi założeniami – w roku poprzednim – przygotowano kompleksową dokumentację na odnowę domu studenckiego „Zbyszko”. Obecnie trwa jego realizacja. Po zakończeniu remontu akademik uzyska 180 pokoi – jedno- i dwuosobowych. Ciekawostką jest to, że „Zbyszko” będzie pierwszym w Poznaniu akademikiem, w którym zostanie wykonana instalacja solarna, służąca do podgrzewania wody użytkowej. Na dachu akademika zostaną zamontowane baterie słoneczne, które w przyszłości będą podgrzewały wodę dla domu studenckiego „Jagienka”. Pewnie trochę ryzykowaliśmy, tworząc dokumentację zasilania słonecznego, ale myślę, że nasza koncepcja – tego źródłowego dogrzewania – sprawdzi się. Po zakończeniu remontu „Zbyszka” planuje się remont „Jagienki”.

W lutym tego roku rozpoczęto generalny remont domu studenckiego w Kaliszu przy ul. Nowy Świat. W Domu Studenckim „Babilon” przy ul. Dożynkowej oraz w Domu Akademickim przy ul. Nieszawskiej wykonano instalację strukturalną na potrzeby użytkowników.

Dziękuję za rozmowę



FOT. X2 MACIEJ MECZYŃSKI

Uroczyste otwarcie – zamknięto budowę

W srebrnej i szklanej kopule nad Wydziałem Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM nie każdy rozpozna dawny „Reichstag” – jak nazywali przechodnie intrygującą konstrukcję, która przez 10 lat wystawała koło budynku tego wydziału na Morasku. Autorką tej nazwy była podobno prof. Anna Wolff-Powęska, której taki widok przypominał kopulę nowego Reichstagu w Berlinie. Inżynierowie na budowie mówili o tej zardzewiałej konstrukcji „Hiroszima”.

Niegdyś dziwaczna i brzydka, dziś zdobi ostatni, otwarty uroczystością aneks budynku Collegium Geographicum, który ma przypominać swoim kształtem geografom i geologom ich dawną główną siedzibę w Collegium Maius. Kosztował 17 mln zł i powstał jako adaptacja hali przemysłowej, ustawionej tu w 1989 roku. Budynek jest w pełni dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, a wokół jest 156 miejsc postojowych.



Uroczyste otwarcie, w którym przecięcia wstęgi dokonali wraz z rektorem dwaj Dziekani WNGiG: prof. Henryk Rogacki, obecny dziekan oraz prof. Ryszard Marciniowski, dziekan-elekt, zakończyło budowę siedziby wydziału, która trwała przez kadencję aż czterech dziekanów. Rektor wspominał też nieobecnego na otwarciu prof. Wojciecha Stankowskiego, którego nazwał „seniorem budowy”, zajmującym się nią od początku.

– W tej chwili poznańska geografia jest najnowocześniejsza w Polsce – twierdzi prof. Henryk Rogacki – nie tylko jako budynek, w którym na ponad 20 tys. m² mieszczą się nowoczesne pracownie i biblioteka, ale także pod względem nowych, odpowiadających współczesnym wyzwaniom specjalności.

W nowym skrzydle znajdzie się m.in. tak potrzebna dziś pracownia kartografii cyfrowej. Dziś nikt już właściwie nie posługuje się mapami papierowymi: na ekranie komputerów można mapami dowolnie manipulować, nakładając na obraz te elementy, które chcemy zbadać lub opisać, a eliminując inne. Jest to nie tylko fantastyczna pomoc naukowa, ale i wielka oszczędność, bo mapy papierowe szybko ulegały zniszczeniu. Na wyposażenie pracowni w nowym skrzydle, także głębokości, urbanistycznej i planistycznej Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych otrzymał grant 3 mln zł.

Kandydaci na studia szybko docenili nowoczesność kierunku: średnio jest tu co roku 8 kandydatów na jedno miejsce, a na dwóch kierunkach nawet po 15. Na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM studiuje dziś 4,5 tysiąca studentów.

Geologowie na Morasko przenieśli się jako pierwsi. – Kiedy w 1990 roku Biuro Obsługi Technicznej oddało dawny hotel robotniczy – wspomina Kanclerz UAM Stanisław Wachowiak – wozilem tu wielu dziekanów, zachęcając do przeniesienia tutaj ich wydziałów, ale żaden nie chciał. Zgodził się tylko prof. Jerzy Fedorowski, którego Instytut Geologii wyrzuciła właśnie prywatna właścicielka z posesji przy ul. R. Strzałkowskiego. Taki był początek WNGiG, który teraz przybrał ostateczny kształt.

Na uroczystości otwarcia nowego skrzydła WNGiG studenci trochę narzekali, że nie ma w nim miejsc podobnych do miniklubów, gdzie można by w wygodnym fotelu, w jakimś ładnym zakątku odpocząć czy podyskutować. Może z czasem, gdy budynek będzie już zagospodarowany, znajdzie się miejsce na spełnienie tych marzeń.

Maria Rybicka

na finiszu



FOT. X6 MACIEJ MECZYŃSKI

Collegium Iuridicum

Dzień 30 czerwca 2008 roku zapisze się bez wątpienia jako jedna z najważniejszych dat w historii Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – stwierdził dziekan wydziału, prof. Andrzej Szwarc podczas uroczystości podpisania, a następnie wmurowania aktu erekcyjnego, początkującego budowę nowej siedziby wydziału na terenach przy Al. Niepodległości 53. W historii wydziału, który od początku swego istnienia cierpił na kłopoty lokalowe, będzie to pierwsza siedziba zbudowana specjalnie dla tego wydziału, który obecnie zajęcia dydaktyczne prowadzi w aż siedemnastu budynkach.

– Na tę – jak podkreślił Rektor UAM, prof. Stanisław Lorenc – tak bardzo oczekiwaną od wielu lat przez całą wspólnotę akademicką chwilę przybyło wielu znamienitych gości. – Zaraz na początku chcę donieść, że będzie na Panu spoczywał obowiązek budowania tego obiektu – powitał rektor, prof. S. Lorenc rektora-elekta, prof. Bronisława Marciniaka. W spotkaniu wzięli też m.in. udział: bp Marek Jędraszewski (który dokonał poświęcenia aktu erekcyjnego oraz tablicy upamiętniającej jego wmurowanie), absolwenci wydziału (m.in.: europoseł Tadeusz Zwiefka, wicewojewoda wielkopolski Przemysław Facia, wiceprezydent miasta Poznania Tomasz Kayser); posłowie (Krystyna Łybacka, Paweł Arndt, Waldy Dzikowski, Stanisław Kalemba, Stanisław Stec i inni); przewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Lech Dymarski; członkowie Rady Miasta; byli Rektorzy UAM, profesorowie: Franciszek Kaczmarek, Jerzy Fedorowski, Stefan Jurga. Nie zabrakło też osób w różny sposób związanych i wspierających działania Uniwersytetu, jak Grażyna Kulczyk, konsul Michał Kareński-Tschurl, Wojciech Nentwig – dyrektor Filharmonii Poznańskiej, członkowie Senatu UAM, profesorowie-seniorzy Wydziału Pra-

wa i Administracji, zespół architektów Pracowni „1997” i wielu innych gości.

– Od wielu lat wszyscy członkowie wspólnoty akademickiej Uniwersytetu i wielu mieszkańców Poznania, wiele osób pełniących ważne funkcje w mieście, w województwie, w Rzeczypospolitej również, wie o tym, że ten obiekt dla wydziału jest bardzo potrzebny. A wszystko dlatego, że mamy pełną świadomość, jak ważną rolę odgrywa Wydział Prawa i Administracji w życiu miasta, województwa – podkreślił rektor, prof. S. Lorenc, dzięki staraniom którego udało się sfinalizować negocjacje i zakup ok. 3 hektarów gruntu pod siedzibę wydziału.

Wydział wędrujący

O tym, że potrzeby lokalowe wydziału są duże, świadczą liczby. Wydział obejmuje bowiem 19 katedr, bibliotekę liczącą ok. 230000 woluminów oraz ok. 7000 studentów, 140 nauczycieli akademickich (w tym ok. 60 z tytułem naukowym profesora lub stopniem naukowym doktora habilitowanego) i ok. 150 uczestników studiów doktorskich.

Z brakiem stałej siedziby wydział borykał się od samego początku, o czym przypomniał Dziekan WPIA, prof. A. Szwarc. Pierwszą siedzibą wydziału było zaledwie kilka pokoi w Zamku, toteż niektóre seminaria (katedry) były zmuszone korzystać z pomieszczeń m.in. w Collegium Chemicum przy ul. Grunwaldzkiej. Dzięki staraniom władz uniwersyteckich oraz poparciu ówczesnego wojewody Rogera Raczyńskiego, z czasem część katedr została przeniesiona do ówczesnego Collegium Medicum przy ul. Fredry (obecnego Collegium Maius) oraz do gmachu Banku Reiffeisena, czyli obecnej siedziby wydziału – Collegium Iuridicum, wynajmowanego wówczas przez Uniwersytet od Krajowego Banku Spółdzielczego.

budujemy!





– Novum

Po II wojnie światowej wydział znowu miał wielkie problemy ze znalezieniem siedziby. Początkowo zajmował dwa piętra klasztoru OO. Dominikanów przy ul. Libelta. Potem funkcjonował w pomieszczeniach budynku przy ul. Kantaka, w Collegium Philosophicum przy ul. Matejki oraz w Collegium Maius przy ul. Fredry. W 1957 r. wydział powrócił do swej poprzedniej i obecnej siedziby, Collegium Iuridicum przy ul. Św. Marcin. Ze względu na wzrastającą z każdym rokiem liczbę studentów WPiA, ciągle trzeba było szukać dodatkowych pomieszczeń do prowadzenia zajęć dydaktycznych. Obecnie studenci odbywają zajęcia w aż 17 różnych budynkach, rozrzuconych w często odległych od siebie okolicach miasta. – Są to warunki najgorsze w porównaniu z warunkami, w jakich funkcjonują wszystkie inne polskie uniwersyteckie Wydziały Prawa i Administracji – ocenił dziekan wydziału, prof. A. Szwarc.

Pomysły na siedzibę

W ostatnich kilkunastu latach pojawiały się różne pomysły, jak poprawić warunki funkcjonowania wydziału lub gdzie zbudować nową siedzibę. – Była to między innymi (...) idea rozbudowy obecnej siedziby wydziału na terenie sąsiadującym z Collegium Iuridicum i Collegium Minus; umieszczenie wydziału po stosownej adaptacji w gmachu Domu Studenckiego „Hanka” przy Al. Niepodległości; stworzenie wydziałowi obiektu przy kampusie na Morasku; usytuowanie siedziby wydziału w obiektach po byłych Zakładach Mięsnych przy ul. Garbary, na terenie lodowiska „Bogdanka”, względnie na działce zlokalizowanej przy ul. Solnej – przypomniał dziekan wydziału, prof. A. Szwarc.

Żadna z tych koncepcji nie została urzeczywistniona. Tym większą radość i nadzieję odczuła społeczność wydziału, gdy pojawił się realny projekt zbudowania siedziby przy Al. Niepodległości, na terenach wojskowych. Ra-



da Wydziału Prawa i Administracji zaakceptowała tę koncepcję już 21 czerwca 2005 r. Wkrótce potem aktem notarialnym Uniwersytet nabył teren od Agencji Mienia Wojskowego, a Senat Uniwersytetu podjął uchwałę w sprawie zbudowania w tym miejscu budynku wydziału. Powołano Sąd Konkursowy. Ogłoszono konkurs architektoniczny. Do konkursu zgłosiło się 39 pracowni architektonicznych. Do ostatecznej oceny zakwalifikowano 12 projektów. W dniu 21 grudnia 2006 r. ogłoszone zostały wyniki konkursu. I nagroda, ufundowana przez Prezydenta Miasta Poznania, została przyznana Pracowni Architektonicznej „1997” z Poznania (Frąckowiak, Kornecka, Mikołajczak, Weiss). Właśnie ta pracownia wykonała projekt budowlany i techniczny nowej siedziby wydziału. Rozstrzygnięto także konkurs na wykonanie wyburzeń i przygotowanie placu budowy. Podjęto też prace związane z ustaleniem struktury finansowania inwestycji oraz przygotowaniem dokumentacji związanej z koncepcją pozyskania na ten cel środków z różnych źródeł. Stało się to możliwe dzięki działaniom bardzo wielu osób i instytucji, m.in.: wojewódzkim władzom administracji rządowej oraz wojewódzkim i miejskim władzom samorządowym; Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków; członkom Sądu Konkursowego; Pracowni Architektonicznej „1997”; pracownikom różnych służb uniwersyteckich, którzy zaangażowali się w prace związane z budową nowej siedziby wydziału oraz pracownikom wydziału zaangażowanym w to przedsięwzięcie, którym przy okazji wmurowania aktu erekcyjnego serdecznie podziękował dziekan wydziału, prof. A. Szwarc. Słowa podziękowania dziekan skierował również do prof. Michała Seweryńskiego i prof. Stefana Jurgi za finansowe wsparcie tego przedsięwzięcia, udzielone, gdy pełnili funkcję Ministra i Wiceministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z wyrazami szczególnej wdzięczności w imieniu całej społeczności wydziału oraz własnym zwrócił się też do kończącego urzędowanie rektora, prof. S. Lorenca. – Bo po wielu latach naszych bezskutecznych zabiegów to właśnie Pan podjął stosowne działania i decyzje, umożliwiające urzeczywistnienie idei stworzenia wydziałowi siedziby, odpowiadającej jego potrzebom. W okresie pełnienia przez Pana obowiązków rektora sprawa ta wreszcie ruszyła – podkreślił dziekan, prof. A. Szwarc.

W najbliższych dniach po uroczystości zapowiedziano ogłoszenie przetargu na wykonanie przynajmniej pierwszego etapu tego przedsięwzięcia. Teraz pozostaje już tylko czekać na równie uroczyste otwarcie nowej, a właściwie pierwszej z prawdziwego zdarzenia siedziby Wydziału Prawa i Administracji UAM.

Danuta Chodera-Lewandowicz

budujemy!



FOT. X2 MAGIEL MIECZYŃSKI

Gułtowy zapraszają na wiosnę 2010 roku

Wakacyjne miesiące są okresem wypoczynku i letnich urlopów, ale także czasem wzmocnionych prac remontowych. Podążając szlakiem uniwersyteckich pałaców, dotarliśmy do wsi Gułtowy, gdzie znajduje się piękna barokowo-klasycystyczna posiadłość rodziny Bnińskich. Jak się okazało, od dwóch tygodni prowadzone są tam prace remontowe. Mieliśmy okazję zobaczyć pałac na chwilę przed kapitalnym remontem dachu.

Na bramie przed wjazdem na teren posiadłości przywitała nas tabliczka „roboty remontowe”. Wewnątrz zastaliśmy przy pracy dekarzy, którzy z budynków dawnej wozowni i oficyny zdejmowali właśnie dachówki, zabierając się za naprawę wieży dachowej. Wokół budynków piętrzyły się bryły gruzu, spróchniałych desek i innych przypadkowych przedmiotów zgromadzonych tutaj przez lata. W ciągu ostatnich lat pałac nie był praktycznie użytkowany. O kapitalnym remoncie zdecydowały przydzielone na ten cel fundusze ministerialne. Całkowity koszt modernizacji obiektów wyniesie około 20 milionów złotych. Odnowiony zostanie pałac, towarzyszące mu budynki dawnej wozowni oraz oficyna, rekultywowane będą stawy oraz przebudowany układ melioracyjny, a także uporządkowany przeszło 16-hektarowy park. Wokół obiektu postawiony zostanie nowy plot.

Na razie o czasach świetności pałacu zaświadcza znajdująca się na tympanonie tarcza herbowa właścicieli majątku – Łodzian. Prosta, prawie pozbawiona ornamentów bryła budynku powstała w latach 1780–86 na zamówienie Ignacego Bnińskiego, prawdopodobnie według projektu Ignacego Graffa. Okazała rezydencja była wizytówką jednej z najdawniejszych historycznie znanych rodzin, która dziedzicznie piastowała urzędy kasztelańskie, a jej członkowie zasłużyli się dla Wielkopolski m.in. poprzez tworzenie kólek rolniczych. Gułtowski majątek przez ponad dwa wieki był własnością Bnińskich, w latach 90. ubiegłego wieku, zgodnie z wolą jego właścicieli, został przekazany Uniwersytetowi.

Budynek częściowo przykryty niebieską folią właściwie nie obiecywał atrakcji, na jakie natknęliśmy się w środku. Pomieszczenia reprezentacyjne znajdujące się na parterze częściowo zostały już uprzątnięte. W kilku pokojach zdemontowano parkiet, spod koca – na krótko przed wyprawą do renowacji – wyglądały bogato zdobione zabytkowe meble gdańskie. Niestety, duża ich część została rozkradziona jeszcze przed oddaniem pałacu Uniwersytetowi. Mimo całego tego przedremontowego zamieszania, nasz zachwyt wzbudziła dwukondygnacyjna sala balowa z malowidłami Antoniego Smuglewicza. – To, że polichromie zachowały się, zakrawa o cud

– opowiadała nam pani Maria Mikołajczak, gospodyni obiektu. Podobno pod koniec wojny w pałacu zakwaterowane zostały oddziały wojskowe, a ściany, ze względów praktycznych, pomalowano białą farbą klejową. Dzieła zniszczenia dopełnił nowy, niższy strop. Dopiero w trakcie pierwszego powojennego remontu w latach 60. udało się odzyskać pierwotny wygląd tego pomieszczenia. Teraz piękne, zabytkowe malowidła czekają na kolejną renowację, która odbędzie się zaraz po pracach dekarzskich. Do sali balowej przylegają pokoje tzw. traktu ogrodowego. O dawnej ich urodzie zaświadczać płaskorzeźby przedstawiające motywy roślinne zdobiące sufity, pokryte szarym stiukiem ściany sali marmurowej czy znajdujące się w sypialni jońskie kolumny. Niestety, dzisiaj niewiele wiadomo, jak wyglądały te pomieszczenia w czasach swej świetności.

Pałac najlepiej podziwiać z perspektywy stawu – dopiero wówczas jego bryła nabiera właściwych dla siebie proporcji. W trakcie spaceru natknęliśmy się na ekipę zajmującą się oczyszczaniem stawu. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat przykrył go gruby kożuch rzęsy. Na swojej kolej czekają też drzewa i zieleń wokół budynków pałacowych. W parku spotykamy jeszcze raz panią Marię Mikołajczak. Pokazuje nam charakterystyczne drzewo znajdujące się tuż za stawem. – Proszę spojrzeć, jakie ma rozłożyste i zwisające gałęzie – mówi – uwielbiają je okoliczne dzieciaki. Przychodzą do mnie i proszą, abym pozwoliła im pobawić się pod słoniem. Długo nie wiedziałam, o czym one mówią. Przyglądamy się drzewu. Trudno nie przyznać racji dziecięcej wyobraźni.

– Odnowione budynki pałacu Bnińskich będzie można odwiedzić na wiosnę 2010 roku. Jeśli, oczywiście, prace będą przebiegały zgodnie z harmonogramem – zastrzegł w rozmowie z nami kanclerz Marek Sobczak, nadzorujący modernizację obiektu. Po pracach związanych z wymianą dachu oraz osuszeniem fundamentów i ścian, stopniowo odnawiane będą wnętrza obiektu oraz porządkowany park. Po remoncie w budynku gospodarować będzie nim Centrum Integracji Europejskiej. W pałacu znajdują się sale konferencyjne, pokoje do pracy naukowej, pracownia komputerowa i czytelnia. Obie oficyny zaś przeznaczone zostaną na pokoje dla gości. W części pałacowych piwnic, zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem, znajdują się kuchnia, sala konsumpcyjna i pomieszczenia gospodarcze. Przybywający tutaj goście będą więc mogli liczyć nie tylko na nocleg, ale i smaczny posiłek. O tym, czy kuchnia będzie lepsza od tej, z jakiej słynęła swego czasu restauracja Kasztelania, znajdująca się w gułtowskim pałacu, przekonamy się za dwa lata.

Magdalena Ziółek



Studia coraz bardziej międzynarodowe

Studenci politologii zdążyli przyzwyczać się już do tego, że w programie studiów część zajęć stanowią tzw. ścieżki. Na początku każdego roku, semestru otrzymują listę kilkunastu lub kilkudziesięciu przedmiotów, spośród których wybrać i zaliczyć muszą osiem. Charakterystyczne, że część z nich prowadzona jest w języku obcym, w tym przez gości z innych ośrodków akademickich, również zagranicznych, z którymi intensywnie współpracuje Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Spektrum tematyki owych przedmiotów jest niezwykle szerokie – od międzynarodowego terroryzmu do współczesnych oblicz demokracji, od obrazu Wschodu, zawartego w anegdotach, po społeczną historię cywilizacji współczesnej.

Wśród gości zagranicznych najwięcej studentów przyciągają zajęcia prowadzone przez profesora Jochena Franzke z Uniwersytetu w Poczdamie, z którym rozmawialiśmy w poprzednim wydaniu „Życia Uniwersyteckiego”. Sekrety niemieckiej i europejskiej administracji są tym ciekawsze, że niejednokrotnie zajęcia wiążą się z polsko-niemieckimi seminariami odbywającymi się od dziesięciu lat w obu krajach. Wielu słuchaczy gromadzi również prof. Hartmut Marhold, dyrektor generalny Centre International de Formation Européenne (CIFE) oraz pracownik naukowy Uniwersytetu w Kolonii. Prowadzone przez niego zajęcia z zakresu europejskiej polityki Niemiec również uwieńczyły seminarium studenckim, które odbyło się w połowie czerwca. W ciągu trzech dni intensywnej pracy jego uczestnicy mieli okazję spotkać się z pracownikami Przedstawicielstwa Niemiec przy Komisji Europejskiej, zwiedzić Berlin, odwiedzić Bundestag i Federalne Ministerstwo Finansów, spotkać

się z przedstawicielami kraju związkowego Nadrenia-Palatynat, którzy opowiedzieli o pozycji landów w Republice Federalnej Niemiec i zjednoczonej Europie. Takie praktyczne przyswajanie wiedzy cieszy się dużą popularnością wśród studentów z racji swej atrakcyjności i atmosfery, w jakiej spotykają się z zaproszonymi specjalistami czy odwiedzają omawiane na zajęciach instytucje.

Duża popularność prowadzonych w językach obcych przedmiotów i wyjazdów w ramach programu wymiany studentów świadczy, że studenci zrozumieli, że nauka nie ma granic. Tendencję tę zrozumieli również uczelnie, zarówno publiczne, jak i niepubliczne, które coraz skuteczniej zabiegają o sprowadzenia tzw. visiting professors, by uczynić jeszcze atrakcyjniejszym program nauczania dla swoich studentów. Planując ścieżkę edukacyjną po maturze, młodzi ludzie coraz częściej uwzględniają uczelnie leżące poza Polską. W tyle nie zostają rodzime uczelnie, które oferują bogaty program stypendialny, pozwalający podczas studiów na rok lub dłużej wyjechać do wybranej uczelni. Być może wkrótce takie rozwiązanie stanie się obowiązkowe, jak dzieje się to w niektórych krajach. Nie dotyczy to zresztą jedynie studentów nauk politycznych czy stosunków międzynarodowych, ale wszystkich dziedzin. Dzięki temu zdobędą wiedzę – niekiedy niedostępną na miejscu, wysłuchają profesorów znanych jedynie z zagranicznych publikacji czy Internetu, zobaczą, jak studiuje się w innych krajach, ale co być może najważniejsze, rozumieją, że stoją przed niezwykłą szansą, jakiej nie mieli ich rodzice i starsi koledzy. Nie wolno również zapominać, że takie stypendium dla wielu staje się przygodą życia i przyjemną odkuszczią od codzienności.

Marcin Piechocki

przez
granice



Poznanie przez... zwiedzanie Śladami polskiej kultury

Kowno z katedrą św. Piotra i Pawła, Góra Krzyży w okolicach Szawle, Wilno z Ostrą Bramą, Cudownym Obrazem Matki Boskiej, zamek na wyspie w Trokach. Wszystkie te miejsca poznawali przez pięć czerwcowych dni uczestnicy wycieczki pracowników i emerytów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Organizacją podróży zajęła się Maria Szczepańska z Działu Socjalnego UAM oraz Biuro Podróży „EuroTim” z Bydgoszczy.

Wycieczka na Litwę jest czwartą z kolei wyprawą, którą z zapalem organizuje Maria Szczepańska, mówiąc: – Świat stoi przed nami otworem, jeśli mamy szansę poznać go lepiej, to trzeba z tej szansy skorzystać, poza tym, miło jest podróżować w gronie znajomych, miłych ludzi.

Pan Tomek, pilot wycieczki i Pani Iza, przewodnik po Wilnie, przybliżyli czterdziestoosobowej grupie historię, zwyczaje, a także teraźniejszość odwiedzanych miejsc. Dbali o dobre samopoczucie uczestników, namawiali do kosztowania regionalnych przysmaków, modyfikowali program zgodnie z preferencjami grupy. Wyprawa na Litwę dała możliwość obcowania ze śladami literatury i kultury polskiej, pokazała polską przeszłość Wilna, jego wielokulturową, wielonarodowościową i wieloreligijną atmosferę. O świetności grodu nad Wilią (Neris) i Wileną (Vilnia) świadczą Uniwersytet Wileński, kilkadziesiąt zabytkowych kościołów, wspaniałe magnackie rezydencje i mieszczańskie kamieniczki, bezcenne zabytki. Wspaniałe było wczuć się w duszę miasta, wziąć udział w nabożeństwie w języku polskim, posiedzieć na parkowej ławeczce koło katedry, nad piękną Wilią, popatrzeć na miasto z Góry Trzykrzyskiej. Dla Polaków Wilno ma szczególne znaczenie, między innymi poprzez związki z tym miastem wielu wybitnych postaci, takich

jak Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski, bracia Śniadeccy czy Syrokomla. Wiele miejsc ma dla nas rangę pamiątek narodowych: Ostra Brama z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, Cmentarz na Rossie, gdzie spoczywa „Matka i serce syna” Maria z Billewiczów Piłsudska, matka Józefa Piłsudskiego, u której stóp umieszczona jest srebrna urna z Sercem Marszałka, Dom – Muzeum Adama Mickiewicza, polskie lub spolszczone nazwy ulic, placów i dzielnic.

O wrażeniach, odczuciach w kilku słowach na placu przed wileńską katedrą opowiedzieli:

Dr Jadwiga Fisiak

– Dla mnie dużym przeżyciem było zwiedzenie Biblioteki i Uniwersytetu Wileńskiego, spojrzenie na historię Polski. Uważam, że polskie wycieczki ze szkół średnich powinny przyjeżdżać tutaj, poszukać swoich korzeni, popatrzeć na rzeczy autentyczne, poznać je naocznie, a nie tylko z literatury. Jednak największe wrażenie w podróży na Litwę zrobiła na mnie Góra Krzyży. Nie spodziewałam się, że historia tego miejsca jest tak bardzo heroiczna, a ilość krzyży zupełnie niepoliczalna.

przez
granice

Lektorat języków obcych Collegium Polonicum Na najwyższych obrotach

Poświęcają setki godzin, by pokazać studentom świat. Nie tylko taki z książki, ale także bardziej rzeczywisty, choćby poprzez kontakty z politykami zza zachodniej granicy. Pracują miesiącami, by w sposób niekonwencjonalny pokazać ludziom, że każdy może wystawić sztukę formatu światowego przy odrobinie dobrych chęci. W takim środowisku lektorzy Collegium Polonicum w Słubicach czują się najlepiej.

Słubiccy wykładowcy byli inicjatorami wielu ciekawych przedsięwzięć. Do najciekawszych należą choćby: „Wenn ich an Deutschland denke...” („Kiedy myślę o Niemczech...”), czyli konkurs literacko-artystyczny dla studentów Collegium Polonicum. Został on zorganizowany w celu umożliwienia studentom przedstawienia własnego sposobu postrzegania Niemców, ich stylu życia oraz mentalności. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. Może również dlatego, że laureat otrzymał nagrodę w wysokości 1500 zł. Nie było przegranych.

Nagrodą pocieszenia dla osób biorących udział w konkursie była wycieczka do Parlamentu Brandenburgii w Poczdamie. Studenci poznali też „od kuchni” stację radiową RBB.

Kolejnym pomysłem było zorganizowanie wycieczki do niemieckiego Bundestagu, podczas której uczestnicy zwiedzili Reichstag oraz salę plenarną niemieckiego parlamentu. Mieli również możliwość rozmowy z niemieckimi parlamentarzystami na temat realiów życia politycznego w Niemczech oraz stosunków polsko-niemieckich.



FOT. MARTA DZIOŃEK

Uniwersytet Wileński

Prof. dr hab. Wojciech Patryas

– Dla mnie największym przeżyciem była Ostra Brama, obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, podpisuję się także pod opinią pani dr Fisiak.

Prof. dr hab. Piotr Bering

– Biblioteka, kontakt z książką, to zawsze największe przeżycie dla humanisty i radość. Jest mi podwójnie miło, bowiem niektóre tytuły się zna i kojarzy. Nie podobała mi się pogoda, osobiście wolałbym upały. Uwaga natury ogólniejszej – nie potrafię wyjaśnić tego, ale zdecydowanie bardziej odbieram Wilno jako miasto polskie niż Lwów, który – jak się mówi – „krzyczy po polsku”. Według mnie, w Wilnie tej polskości widać dużo więcej,

może dlatego, że wszyscy jesteśmy nadal w obrębie kultury zachodnioeuropejskiej, łacińskiego kręgu kulturowego. Jest to wyraźnie widoczne. Litwy nie sposób inaczej postrzegać niż państwa z kręgu zachodnioeuropejskiego. Życzyłbym sobie jeszcze, żeby wycieczka zahaczyła o Bałtyk, Kłajpedę i Mierzeję Kurońską. Litwa to bardzo zielony kraj, czego brakuje u nas w Polsce. Wielkopolska jest zdecydowanie rolniczą krainą, więc odmiana krajobrazu to wielka radość dla mnie.

Podróż do Wilna skłania do refleksji, nakazuje zastanowić się nad meandrami polskich dziejów, nad dorobkiem polskiej kultury na Wschodzie, nad naszymi korzeniami w Europie.

Marta Dziołek

Dotychczas jednak najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem lektoratu było wystawienie wraz ze studentami „Fausta” Goethego na deskach Collegium Polonicum. Były: dużo dymu, świetne efekty specjalne, doskonała gra aktorów oraz pomysłowa scenografia. Studenci udowodnili, że klasyków można wystawić w sposób oryginalny i niekonwencjonalny i że pewne dzieła są po prostu nieśmiertelne. Przedstawienie przyciągnęło uwagę studentów, ale przyszli także mieszkańcy Słubic i Frankfurtu nad Odrą. Aula Collegium Polonicum wypełniona była po brzegi. Na pierwszy akt czekali także dr Krzysztof Wojciechowski, dyrektor Collegium Polonicum oraz dr Bärbel Lydia Wolfgramm, kierowniczka Centrum Językowego Europejskiego Uniwersytetu Viadrina. Realizatorami całego przedsięwzięcia byli germaniści: Anna Wiącek – scenarzysta i reżyseria, Artur Kopka – produkcja oraz Astrid Kapler, kierowniczka lektoratu, która poparła i wspierała ideę inscenizacji sztuki. To właśnie dzięki nim i dyrekcji słubickiej uczelni możliwe było wystawienie przedstawienia, które sfinansowane zostało przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Studenci do sztuki przygotowywali się przez pięć miesięcy. Nad realizacją scenariusza czuwała pani Anna Wiącek, której zasługą jest nowatorska interpretacja „Fausta”. Główną rolę w sztuce odegrała bowiem Małgorzata, a nie tak jak zwykle Faust czy Mefistofeles. Całość zarejestrowana została przez ekipę filmową, dzie-

ki czemu ukaże się płyta DVD przeznaczona do celów edukacyjnych. Kto nie był na premierze, może już rezerwować swój czas. Spektakl zostanie zaprezentowany w wersji filmowej na Uniwersytecie Zielonogórskim podczas Dni Niemieckich w październiku tego roku.

Interesującym wydarzeniem było spotkanie z byłym Prezydentem RP Lechem Wałęsą oraz byłą Prezydent niemieckiego Bundestagu Ritą Süßmuth. Studenci pojechali do Neuhardenberg, gdzie się ono odbywało, prowadzone w języku niemieckim, ale tłumaczone symultanicznie na język polski. Dzięki temu miało również wymiar dydaktyczny. Prezydent poruszał na nim tematy współpracy polsko-niemieckiej w ramach struktur Unii Europejskiej. Nawiązywał też do kwestii dotyczących problemów społeczno-politycznych, jakie nurtują nas i naszych zachodnich sąsiadów oraz przedstawił szereg sposobów na ich rozwiązanie. Atmosfera podczas spotkania była bardzo partnerska. Po wystąpieniu Lecha Wałęsy „delegacja” z słubickiej uczelni miała możliwość zadania kilku pytań byłemu Prezydentowi. Spotkanie to można z całą pewnością zapisać na „tablicy sukcesów” lektoratu Collegium Polonicum w Słubicach.

Miejmy tylko nadzieję, że to początek nowatorskich pomysłów pracowników Collegium Polonicum. Nie możemy się doczekać kolejnych. Oby tak dalej.

Piotr Kucharczyk, Jakub Kozikowski



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Perspektywiczny perski

Dni Perskie już na stałe zagościły w kalendarzu letnich imprez UAM. W tym roku dużo uwagi poświęcono możliwości zacieśnienia współpracy naukowej pomiędzy Uniwersytetem a uczelniami w Iranie.

przez
granice

Dzięki nieustrudzonej energii wykładowcy języka perskiego, pani Homeiry Moradi, Salę Lubrańskiego szczelnie wypełnili goście, na których, oprócz cyklu wykładów, czekał też słodki poczęstunek. Imprezę otworzył sam ambasador Islamskiej Republiki Iranu, Hadi Farajvand, przybyły na uroczystość prosto ze spotkania z Jego Magnificencją, prof. Stanisławem Lorencem.

– Często zapomina się o tym, jak długa jest tradycja stosunków polsko–irańskich. W ubiegłym roku minęło 80 lat od ich nawiązania, jednak w rzeczywistości kontakty między naszymi narodami trwają już ponad pięć wieków – rozpoczął prof. dr hab. Jacek Witkoś. – Szczególnie bliskie więzi nawiązano podczas II wojny światowej, gdy Iran przyjął polskich uciekinierów z ZSRR, przemieszczających się z Syberii i Kazachstanu, wśród których było ponad 18 tys. polskich dzieci.

– Cieszymy się, że ważność Dni Perskich docenia IRI, czego dowodem jest obecność na każdym Dniu ambasadora tego państwa – głos zabrał dyrektor Instytutu Językoznawstwa, prof. zw. dr hab. Jerzy Bańczerowski. – Historia obecności języka perskiego na Uniwersytecie nie jest zbyt imponująca, ale piękną kartę zapisał przed wojną prof. Śmieszek, który prowadził zajęcia z języka staroperskiego. Współczesny perski jest nauczany na Uniwersytecie od 2003 roku przez panią Moradi. Studenci, oprócz praktycznej nauki języka, zapoznają się także z elementami geografii, historii i kultury Iranu. Co roku podczas wakacji dwoje studentów wyjeżdża na stypendium do Teheranu. Prof. Bańczerowski podziękował też Homeirze Moradi za materiały dydaktyczne, które organizuje podczas każdej wizyty w Iranie: – Po ostatniej konferencji w Teheranie, przywiozła więcej książek niż sama waży – zażartował. – Cieszy nas też przywieziona stamtąd obietnica budowy pracowni komputerowej. Wydaje się, że studia iranistyczne uzyskają już niedługo wyższy status, czego dowodem rozmowy prowadzone na najwyższym stopniu między rektorem i ambasadorem – wyraził nadzieję dyrektor Instytutu.

Potem wykładowcy oddali głos studentom perskiego. Dorota Dejneka z V roku przybliżyła sztukę współcze-

snego Iranu, niemal nieznaną w Polsce: – Ważnym wydarzeniem dla jej rozwoju było otwarcie Teherańskiego Muzeum Sztuki Współczesnej, zaprojektowanego przez Kamarana Dibę. Mało kto wie, że poza Europą i USA może się ono poszczycić największą kolekcją dzieł malarzy współczesnych. Są w nim m.in. dzieła Moneta, van Gogha i Picassa. Dorota zaprezentowała również fotografie Abbasa Attara, dokumentujące przebieg rewolucji islamskiej w 1979 roku. – Zdjęcia w pełni oddają ducha tego wydarzenia. Przedstawiają zarówno masowe demonstracje zwykłych Irańczyków, jak i zmagania na wysokich szczeblach. Od lat 90. scena artystyczna Iranu odzyskuje swój blask, nawiązując m.in. do tradycji sztuki dawnej miniatury. Szczególną rolę odgrywa tu kierunek grafiki na Uniwersytecie Teherańskim, do którego wybitnych reprezentantów zaliczają się Sadeq Barirani, znany również z prac wystawianych w polskich konkursach i Raza Abedini, który do swoich prac wprowadza nowoczesną typografię perską.

Małgorzata Nowicka zaprezentowała sylwetkę Mahmouda Farshchiana, irańskiego artysty, nazywanego niekiedy „malarzem z 1001 nocy”, którego sztukę cechuje estetyka daleka od mody europejskiej. Na koniec Łukasz Wiśniewski opowiedział o „perskim Mickiewiczu”, czyli Feroosim (Firdausim) z Tusu. Ten najsłynniejszy poeta Persji, żyjący w X w., jest autorem eposu bohaterskiego pt. „Szahname” („Księga królewska”), w którym opierając się na wielu źródłach historycznych, a także irańskich legendach i podaniach ludowych, opisał dzieje Iranu od czasów mitycznych do podboju państwa Sasanidów przez Arabów.

Po zakończeniu części oficjalnej przy dźwiękach perskiej muzyki wiele mówiono się o możliwościach współpracy naukowej. – Dynamiczny rozwój nauki perskiego w Instytucie Językoznawstwa powinniśmy postrzegać w szerokiej perspektywie. To może być początek nie tylko wyjazdów do Iranu w celu nauki języka, ale kto wie, może niedługo rozpocznie się wymiana studentów z innych kierunków? – zastanawiał się prof. Witkoś.

Ewa Wozińska

Wałbrzych – górnicza przeszłość a wyzwania współczesności

Ćwiczenia terenowe studentów Gospodarki Przestrzennej UAM

Ćwiczenia terenowe dla studentów Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu mają na celu zapoznanie przyszłych planistów przestrzeni i urbanistów ze społeczno-gospodarczymi problemami gospodarki. Wspólnie z dr. Krzysztofem Stachowiakiem i mgr Emilią Grzywińską uznaliśmy, że Wałbrzych, będący jeszcze w latach pięćdziesiątych jednym z największych ośrodków górniczych w Polsce, może być miejscem przeprowadzenia tegorocznych ćwiczeń dla I roku studentów zaocznych gospodarki przestrzennej.

Wałbrzych, liczący ponad 125 tysięcy mieszkańców, nasuwa najczęściej negatywne skojarzenia związane z funkcjonującym na jego terenie do końca lat pięćdziesiątych przemysłem wydobywczym i zdegradowanym środowiskiem przyrodniczym. Jednak w wyniku procesów restrukturyzacji po 1989 roku, obejmujących przemysł wydobywczy w Polsce, ostatnią z dwudziestu kopalń działających w Wałbrzychu zamknięto w 1998 r. Zakończyła się w ten sposób blisko pięćset letnia historia miasta związana z wydobyciem węgla. Obecnie lokalne władze przyszłość wiąże z jednej strony z lokalizacją na jego terenie nowoczesnych przedsiębiorstw, a z drugiej z turystyką. Te dwa kierunki polityki rozwojowej Wałbrzycha uznawane są powszechnie za przeciwstawne, jednak w tym przypadku możliwa jest ich jednoczesna realizacja. Wynika to z jednej strony z funkcjonowania na terenie Wałbrzycha Specjalnej Strefy Ekonomicznej (WSSE), z drugiej z urokliwego położenia miasta w kotlinie otoczonej pasmem Gór Wałbrzyskich. WSSE jest jedną z najlepiej rozwiniętych w Polsce, a na jej terenie zlokalizowane są tak znane firmy jak Toyota czy Cersanit. Natomiast walory turystyczne, dzięki którym możliwy jest także rozwój miasta, wzbogaca unikalna na skalę europejską rezydencja zamkowo-parkowa z trzecim co do wielkości w Polsce zamkiem Książ. Ponadto jedną z głównych atrakcji tych okolic jest miejscowość uzdrowska Szczawno-Zdrój, w której leczeniu poddawane są choroby dróg oddechowych oraz przewodu pokarmowego.

Mimo występowania sprzyjających warunków dla rozwoju społeczno-gospodarczego Wałbrzycha, nadal utrzymuje się wysokie bezrobocie, w szczególności wśród dawnych pracowników kopalń. Zjawisko to nie tylko rodzi skutki o charakterze ekonomicznym, ale także społecznym. Prowadzi bowiem do rozszerzania się licznych patologii, które mają istotny wpływ na jakość życia w mieście. Mimo podejmowania wysiłków związanych z poprawą stanu zabudowy miejskiej, wałbrzyskanie wyprowadzają się na tereny podmiejskie lub do innych miast Dolnego Śląska. Nie pomogły w zatrzymaniu tej ucieczki ludności z Wałbrzycha prace związane z rewitalizacją centrum miasta m.in. dzięki remontowi kamienic na rynku w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Mimo przyjęcia właściwych kierunków związanych z rozwojem miasta, pozostaje nadal mnóstwo pracy związanej z podniesieniem jakości życia. Rozwiązanie wszystkich tych problemów wymaga czasu i znacznych środków finansowych.

Wyznaczony przez nas cel ćwiczeń terenowych wiązał się z określeniem poziomu jakości życia mieszkań-



FOT. EMILIA GRZYWIŃSKA

Każdego dnia windami tysiące górników zjeżdżało do kopalnianych korytarzy

ców i wskazaniu problemów, z jakimi boryka się Wałbrzych. Uszczegółowienie tego celu polegało na określeniu powodów, dla których jego mieszkańcy zdecydowali się na zamieszkanie w mieście i przyczyn, dla których występuje duże rozwarstwienie społeczne. Staraliśmy się także dowiedzieć, co w Wałbrzychu zmieniło się na gorsze, a co na lepsze w ostatnich latach. Określając jakość życia, wzięliśmy pod uwagę m.in. oświatę i szkolnictwo, służbę zdrowia, bezpieczeństwo obywateli, infrastrukturę drogową, mieszkalnictwo oraz możliwości znalezienia pracy.

Uzyskanie odpowiedzi na nurtujące nas pytania możliwe było podczas spotkań z władzami miasta, pracownikami Wałbrzyskiego Inkubatora Przedsiębiorczości oraz Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Głównym jednak źródłem informacji były przeprowadzone przez studentów badania ankietowe wśród mieszkańców miasta. Wstępne wyniki tych badań pozwoliły stwierdzić, że mimo korzystnych zmian, związanych z jakością środowiska przyrodniczego, organizowanych imprez kulturalnych oraz dobrze funkcjonującej komunikacji publicznej, większość mieszkańców nie była zadowolona z jakości życia. Skarżyła się przede wszystkim na brak miejsc do pracy, stan zabudowy mieszkaniowej i poziom bezpieczeństwa. Jednocześnie jako wizytówkę miasta mieszkańcy wskazywali zamek Książ, dzięki któremu Wałbrzych znany jest nie tylko w kraju, ale także za granicą.

Cel ćwiczeń nie zostałby w pełni zrealizowany bez poznania historii Wałbrzycha i roli, jaką w jego dziejach odgrywały kopalnie węgla kamiennego. Aby przekonać się, jak istotne znaczenie miały one dla miasta, wybraliśmy się na wycieczkę do Muzeum Przemysłu i Techniki. Pozostawione w niemal nienaruszonym stanie sztolnie i maszyny z ostatnich lat funkcjonowania kopalni pozwoliły nam poznać codzienne warunki pracy górników. Na zakończenie nasze ćwiczenia wzbogacił wycieczką w malownicze Góry Wałbrzyskie, nieopodal ruin zamku Nowy Dwór, gdzie znajduje się także najdłuższy tunel kolejowy w Polsce (1601 m).

dr Michał Męczyński

praktyki

Książka dla miasta

Naszemu wspaniałemu Miastu i Jego Mieszkańcom” dedykował wydaną właśnie książkę pt. „Nazewnictwo geograficzne Poznania” jej współautor i redaktor naukowy prof. Zygmunt Zagórski. Zasłużony językoznawca, współtwórca i od lat honorowy kierownik Zakładu Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego i Onomastyki Instytutu Filologii Polskiej UAM poświęcił wraz z zespołem współautorów 8 lat pracy, by zebrać z różnych źródeł i opracować nazewnictwo historyczne i współczesne związane z geografiami Poznania.

– To się pięknie składa, że takie wspaniałe dzieło ukazuje się w naszym mieście, że Uniwersytet może podarować miastu takie znakomite opracowanie, bo na tym również między innymi polega nasza rola. Nie tylko na tym, żebyśmy badali dla siebie i kształcili studentów, ale na tym, żebyśmy demonstrowali miastu, jak bardzo ważnym, kulturotwórczym ośrodkiem jest Uniwersytet. Ta książka tę wspaniałą rolę spełnia – stwierdziła podczas promocji (26. VI) prorektor, prof. Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz, składając gratulacje prof. Z. Zagórskiemu i zespołowi autorskiemu oraz Wydawnictwu Naukowemu UAM, które książkę wydało.

– Estetyczna i solidna edycja była możliwa – co podkreśliła dyrektor Wydawnictwa Iwona Wegner-Maruszewska – dzięki wsparciu Rektora UAM, prof. Stanisława Lorenca, Dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasyfikacji, prof. Józefa T. Pokrzywniaka, władz miasta Poznania.

Radość i dumę z tego, że poznańska polonistyka, z której wywodzą się autorzy dzieła, mogła w poczuciu zobowiązania środowiska naukowego wobec całej społeczności miasta taką wspaniałą książkę podarować wyraziła też dyrektor Instytutu Filologii Polskiej, prof. Katarzyna Meller, dodając, że choć prof. Zygmunt Zagórski dwa lata temu obchodził jubileusz 80. urodzin, to ta najnowsza publikacja jest podsumowaniem jego przegromnego dorobku naukowego, odzwierciedlającego rozległe zainteresowania badawcze, których onomastyka i toponomastyka stanowi tylko cząstkę.

Bogactwo informacji

Jak wyjaśnił redaktor naukowy i współautor „Nazewnictwa geograficznego Poznania” prof. Z. Zagórski, celem rozpoczętych w 1999 r. badań (finansowanych przez Uniwersytet i miasto) było zebranie i gruntowne opracowanie jak najbogatszego materiału nazewnictwa, dotyczącego przeszłości i współczesności naszego miasta w różnych fazach i w różnych warunkach jego rozwoju, z uwzględnieniem rozwoju języka i kultury narodowej.

– Wprowadziliśmy najnowsze ujęcia metodologiczne. Problematyka tej pracy jest w zasadzie językoznawcza, ale także z pogranicza takich dyscyplin jak historia, socjologia, geografia historyczna, kulturoznawstwo, hydrografia. Zrobiliśmy to w taki sposób, żeby pokazać, że współczesne językoznawstwo jest nauką otwartą na różnego rodzaju współpracę, a więc na kontakty problemowe, materiałowe i metodologiczne z innymi dyscyplinami.

W obszernej (708 stron), opracowanej nowoczesnie i w dużym stopniu pionierskiej publikacji, która jest zbiorem studiów pięciu autorów, znaleźć można m.in. nazwy części miasta (dzielnice, osiedla, wsi, osad miejskich), nazwy terenowe lądowe (np. wzgórz, pól, obszarów zielonych itp.), nazwy terenowe wodne (rzek, jezior, stawów, rowów itp. oraz młynów wodnych) w opracowaniu dr Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej, nazwy ciągów i obiektów komunikacyjnych (ulic, alei, placów, mostów itp.) w opracowaniu Józefa Chojnackiego, nazwy budowli i miejsc wydzielonych (obiektów obronnych, budowli sakralnych, siedzib instytucji, obiektów handlowych itp.) w opracowaniu dr Magdaleny Graf. Poza nazewnictwem oficjalnym i półoficjalnym praca zawiera także poznańskie nazewnictwo potoczne (słownik potocznego nazewnictwa geograficznego opracowany przez rodowitego poznaniaka mgr. Janusza Padalaka).

– To jest część, która może zainteresuje najbardziej przeciętnego poznaniaka – zauważył prof. Z. Zagórski. Ze względu na szeroki zasięg informacyjny opracowanie o charakterze ściśle naukowym może być wykorzystane do dalszych badań, ale także jako pozycja podręcznikowa w nauczaniu filologii polskiej, słowiańskiej, historii,

Verba Sacra i historia

Dla uczczenia 25 rocznicy pierwszej wizyty w Poznaniu Ojca Świętego Jana Pawła II (20 VI 1983 r.) w kolejnej, 76. prezentacji Verba Sacra (22 VI) reżyser cyklu Przemysław Basiński przypomniał postać s. Urszuli Ledóchowskiej – pierwszej beatyfikowanej na ziemiach polskich. Sylwetkę urszulanki i jej zasługi przedstawił bp Marek Jędraszewski, zaś teksty Błogosławionej przeczytała znana aktorka Marta Klubowicz.

Kolejną okazją nie do przeoczenia była inauguracja Roku św. Pawła w Archidiecezji Poznańskiej, której dokonał abp metropolita poznański Stanisław Gądecki w uroczystości patronów katedry poznańskiej i Miasta Poznania św. Apostołów Piotra i Pawła, na zakończenie imieninowej Mszy św. (29 VI). Po południu św. Paweł, który według obliczeń urodził się 2 tysiące lat temu, stał się natomiast bohaterem 77. prezentacji Verba Sacra. List do Rzymian Apostoła Narodów odczytał

mało jeszcze znany aktor Adam Woronowicz, odtwórca postaci ks. Jerzego Popiełuszki w filmie, którego premiera przewidziana jest na wrzesień. Oprawę muzyczną zapewniła reprezentacja chórów zrzeszonych w wielkopolskim oddziale Związku Chórów Katolickich Caecilianum 9utwory Wacława z Szamotuł, Mikołaja Gomółki, Feliksa Nowowiejskiego i Stefana Stuli-grosza).

Jak podkreślił autor komentarza teologicznego znawca Nowego Testamentu oraz moderator diecezjalny Dzieła biblijnego im. Jana Pawła II ks. dr Tomasz Siuda, List do Rzymian w odróżnieniu od innych listów Apostoła Pawła, adresowany był do gminy chrześcijańskiej, której sam nie założył i w której nie był znany, ale która miała stanowić bazę dla dalszej działalności ewangelizacyjnej na Zachodzie. W liście św. Paweł starał się zaznajomić rzymskich chrześcijan z fundamen-



FOT. MARTA DZIOŃEK

geografii, etnografii czy kulturoznawstwa. – Zakładamy, że czytelnikami będą pracownicy naukowci, nauczyciele, studenci, a także liczni mieszkańcy Poznania, interesujący się nazwami historycznych i współczesnych obiektów miasta oraz jego dziejami. W książce na uwagę zasługują także uzupełniające tekst liczne mapy, fotografie oraz ryciny.

– Jest to wspaniały, specyficzny przewodnik po Poznaniu, po jego historii, po jego współczesności, jest to przewodnik po przestrzeni miasta, po jego ulicach, placach, ogrodach, mostach, strumieniach, budynkach, co pozwala żywić nadzieję, że miłośnicy posnanianów i miłośnicy Poznania znajdą w tej książce znakomite wsparcie i lekturę, bo tylko w Poznaniu można się było spotkać „przy Bałtyku” – zauważyła dyrektor IFP UAM, prof. K. Meller.

Chlubna tradycja

Jak wiele trudu w przygotowanie książki włożył prof. Z. Zagórski, miał okazję obserwować dyrektor Biblioteki PTPN, prof. Ryszard Marciniak, do której autor „Nazewnictwa geograficznego Poznania” wielokrotnie przychodził. – Przez ramię zaglądałem, jak tworzyła się ta praca – wyznał dyrektor Biblioteki PTPN. – Z mozolnych wy-

pisów ze źródeł powstała rzecz rzeczywiście imponująca, ponieważ nie pamiętam z literatury polskiej drugiej pracy tego typu. (...) Na naszym terenie ta praca ma walor dokumentacyjny, który trudny jest do przecenienia, ponieważ ludzie odchodzą, zapominają to, co pamiętali i gdyby tej pracy nie było, to następne pokolenia byłyby uboższe. Stąd mogę śmiało powiedzieć, że Pan Profesor wpisał się w niezwykłą tradycję dokumentacji dziejów Poznania, którą może rozpoczął Józef Łukasiewicz swoimi studiami nad dawnym Poznaniem, Marceli Motty, który pięknie w swoich „Przechadzkach...” pisał o Poznaniu. Kolejnym takim dziełem będzie dzieło Pana Profesora Zagórskiego. Kto wie, czy studenci nie będą kiedyś mówić: „Zajrzyjmy do Zagórskiego”.

Właściwą promocję dzieła dyrektor Wydawnictwa Naukowego UAM Iwona Wegner-Maruszewska zapowiada na październik. Wtedy też, podczas kolejnych Poznańskich Targów Książki Naukowej, które wrócą do dawnej siedziby, czyli do Collegium Maius, nastąpi oficjalne wręczenie książki władzom miasta. Natomiast miłośnicy Poznania już teraz mogą zgłębiać tajemnice i ciekawostki związane z używanymi w stolicy Wielkopolski nazwami.

Danuta Chodera-Lewandowicz

talnym przesłaniem przepowiadanej przez siebie Ewangelii Bożej oraz obronić ją przed tymi, którzy rozumieją ją opatrnie. Apostoł uświadamia adresatom swojego listu, że wszyscy ludzie (tak poganie, jak i Żydzi) są pod panowaniem grzechu, z którego może ich wybawić tylko Bóg, bo tylko On jest sprawiedliwy i może usprawiedliwić człowieka. Czyni to poprzez odkupieńczą śmierć i zmartwychwstanie Syna – Chrystusa, dzięki której ludzkość zostaje pojednana z Bogiem i odzyskuje utracone przez grzech Boże podobieństwo. Jak niegdyś grzech jednego człowieka – Adama, sprowadził gniew Boga na wszystkich ludzi, tak teraz śmierć Chrystusa na krzyżu przynosi wybawienie całej ludzkości. Apostoł Paweł sporo uwagi poświęca też w swoim liście wierze i nadziei, która jest wyrazem całkowitego zawierzenia swego życia Bogu, zaś przejawia się w posłuszeństwie Bożym nakazom.

Ważnym elementem nauczania Pawiowego jest też przemiana, jaka dokonuje się w człowieku przez chrzest. Odtąd – wyzwolony z niewoli grzechu – żyje on pod panowaniem łaski Bożej i całkowicie przynależy do Chrystusa.

Jak wielką rolę odegrał i nadal odgrywa list św. Pawła, podkreślił abp Stanisław Gądecki: „Poszczególne etapy historii Kościoła to różne etapy interpretacji Listu do Rzymian św. Pawła”. Zawiera on bowiem niełatwą wykładnię Ewangelii Jezusa, odzwierciedlającą niezwykle wysoki poziom teologii żydowskiej tamtych czasów. O ile podstawowy sens ewangelicznych przypowieści jest zrozumiały dla wszystkich, o tyle ich teologiczna wykładnia, zawarta m.in. w Liście do Rzymian, wymaga już szerszej wiedzy i głębszej refleksji. Do takiej pogłębionej lektury i refleksji ma skłaniać cały Rok św. Pawła.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Aula koncertowa

•• 1 czerwca Orkiestra Kameralna Polskiego Radia „Amadeus” zaprosiła do auli dzieci na „Wielką (muzyczną – rzecz jasna!) Fantazję Zoologiczną”. Obok utworów Rossiniego i Andersona główny punkt programu stanowił słynny „Karnawał zwierząt” C. Saint-Saënsa w wykonaniu pianistów Andrzeja Tatarskiego i Macieja Pabicha oraz zespołu „Amadeus” pod batutą i w opracowaniu Agnieszki Duczmal, wzbogacony też wrażeniami wizualnymi, mianowicie grupą uczniów z Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Poznaniu.

•• Jednym z największych wydarzeń 60. sezonu Filharmonii Poznańskiej był (5. VI) występ Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach pod batutą Stanisława Skrowaczewskiego. Spotkanie z nestorem polskich dyrygentów (rocznik 1923), ciągle w drodze między największymi estradami świata, miało tym razem podwójny charakter: usłyszeliśmy także jego kompozycję – Koncert na rożek angielski, powstały w 1969 r., pięknie zagrany przez Arkadiusza Krupę, pierwszego oboistę NOSPR-u. Jednak głęboko w pamięci pozostaną przede wszystkim fascynujące interpretacje orkiestrowe: Uwertury do opery „Tannhäuser” Ryszarda Wagnera i Poematu symfonicznego „Tako rzecze Zaratustra” Ryszarda Straussa. W obu dziełach radiowcy kolejny raz udowodnili, jak spójnym i szlachetnym dźwiękiem dysponują, jak uwrażliwieni są na każdy gest dyrygenta. Z sędziwym i nadal w świetnej formie fizycznej artystą wykreowali zatem wieczór, godny zespołu symfonicznego – dla wielu melomanów – nadal numer 1 w kraju.

•• Rzadko spotykany poziom kunsztu artystycznego zaprezentowali także soliści programu naszych filharmoników (13. VI). Pochodzący z Węgier, podziwiany na obu półkulach flecista Andras Adorjan zaczynał karierę jako... stomatolog. Dzisiaj jest też powszechnie znanym pedagogiem i w auli pojawił się z jednym ze swoich szczególnie utalentowanych uczniów – Polakiem Łukaszem Długoszem. – On już przerósł mistrza! – stwierdził publicznie maestro. Popisywali się każdy osobno w kompozycjach Francois’a Devienne i Cecile Chaminade oraz razem w Andante i Rondo na dwa flety Franza Dopplera. Atrakcją zaś samą w sobie były solowe bisy miniatur Mozarta, Debussy’ego i „półpoznaniaka” Krzysztofa Meyera (Burleska w stylu węgierskim). Po tej porcji wrażeń, ze znacznie mniejszymi emocjami przysłuchiwaliliśmy się interpretacji słynnej IV Symfonii Piotra Czajkowskiego, tylko fragmentami interesującej, przygotowanej przez Radosława Szulca, od pewnego czasu dość często goszczącego u nas dyrygenta, stale zamieszkującego w Niemczech.

•• „Dwie piątki” – taki tytuł miał wieczór filharmoniczny tydzień później (20. VI). Najpierw zabrzmiał V „Cesarski” Koncert fortepianowy Beethovena, dawno już niesłyszany w Auli UAM, jedno z najpopularniejszych arcydzieł muzyki klasycznej. Zagrała je Olga Rusina,

rosyjska pianistka i doświadczony pedagog, od 1993 r. zamieszkała we Wrocławiu. Drugą „piątkę” stanowiła Symfonia nr 5 Prokofiewa, bardzo znacząca pozycja w dorobku tego kompozytora, powstała w 1944 r. – po 14-letniej przerwie twórczej. Zabrzmiała efektownie, dobrze wypracowana w szczegółach i klarowna w dramaturgii całości. Sukces orkiestry i dyrygenta Michaela Sanderlinga, także stałego gościa filharmoników poznańskich.

•• Do tego artysty należał również ostatni w tym sezonie wieczór w auli (27. VI). „Po szkocku i słowiańsku” zatytułowano program, na który złożyły się: Uwertura „Hebrydy” Feliksa Mendelssohna-Bartholdy’ego, Fantazja na temat szkockich melodii ludowych Maksa Brucha oraz „Tańce słowiańskie” Antonina Dvorzaka. Solistką w Fantazji Brucha była Katrin Schulz, niemiecka skrzypaczka, której życiorys artystyczny rozpoczął się w Lublinie, gdy w wieku 14 lat zdobyła II nagrodę na Międzynarodowym Konkursie im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego. Rok później wygrała turniej w Tokio. Obecnie należy do grona znanych wirtuozów i pedagogów; pracuje w Wyższej Szkole Sztuki w Bremie. (rp)

* * *

Prawie wszystkie koncerty jubileuszowego sezonu filharmoników poznańskich odbywały się w auli, wypełnionej po brzegi słuchaczami. Wielu wróciło po latach nieobecności, inni pojawili się po raz pierwszy i – wydaje się – powoli przyzwyczajają się do piątkowych spotkań z muzyką. Obok zatem Koncertów Poznańskich, które omal w 100 procentach i „od zawsze”, mają swoją stałą publiczność z rocznymi abonamentami, tworzy się (odradza!) w pewnych środowiskach zwyczaj bywania w filharmonii. Sądząc po rejestracjach samochodów, przyjeżdżają również mieszkańcy spoza Poznania, co cieszy dodatkowo. Nową dyrekcję FP kosztowało to zapewne niemało wysiłku organizacyjnego, lecz efekt tej pracy jest widoczny i stanowi wartość nie do przecenienia. Rzec jedynie w utrzymaniu zjawiska!

Z uznaniem trzeba się też odnieść do znacznego urozmaicenia programów, określanych zawsze tytułami, wzbogacenia listy solistów o muzyków mniej popularnych instrumentów na estradach symfonicznych. Widoczny jest też trend systematycznego odmładzania orkiestry. Niestety, jej proces stabilizacji artystycznej, szlachetności brzmienia, technicznej sprawności nadal trwa i nie zadawała melomanów, gromadzących się w auli od kilkunastu czy kilkudziesięciu sezonów. Przekonały o tym najbardziej, aż cztery w tym roku, wizyty polskich orkiestr: dwóch reprezentacyjnych zespołów narodowych oraz dwóch najbliższych konkurentów poznańskich – z Bydgoszczy i Wrocławia. Żywimy nadzieję, że w nowym sezonie, uformowane już także kierownictwo artystyczne FP, stworzy więcej powodów do zadowolenia. (rp)



MAGDA ZIÓLEK

Pocztówka z Kołobrzegu

Kołobrzesci Ośrodek Sanatoryjno-Wypoczynkowy UAM położony jest niecałe 100 metrów od morza, w pasie nadmorskiego parku. W pobliżu znajdują się piękna, szeroka plaża, korty tenisowe i deptak – serce sanatoryjnej dzielnicy miasta. Czy w trakcie letnich wakacji potrzeba czegoś więcej? Okazuje się, że także poza sezonem warto tu przyjechać.

Ponieważ ośrodek czynny jest przez cały rok, żyje rytmem wyznaczanym przez pory roku. Oczywiście, okresem, kiedy najpełniej tętni życiem, są miesiące letnie. Bywa jednak, że hotelowe pokoje są zarezerwowane już od Świąt Wielkanocnych, poprzez „długi weekend” majowy aż do połowy września. Najwcześniejszy, bo na przełomie maja i czerwca, zaczynają się turnusy nazywane emeryckimi. Na wypoczynek przyjeżdżają wtedy głównie osoby starsze, spragnione nie tyle atrakcji nadmorskiego kurortu, co spokoju i odprężenia. Właściwy sezon letni zaczyna się od połowy czerwca. Wówczas pojawiają się tutaj również ludzie młodzi i rodziny z dziećmi. Do dyspozycji wypoczywających są stołówka, pralnia oraz duży ogród, w którym znajduje się plac zabaw. W tym okresie wieczorami organizowane są zabawy na świeżym powietrzu, a także przejazdy kolejką po Kołobrzegu czy rejsy statkiem po morzu. Nieodłącznym elementem każdego turnusu jest ognisko. W ogrodzie wokół paleniska, specjalnie na te okazje, ustawione zostały stoły biesiadne.

Ponad 90 procent osób wypoczywających w kołobrzesckim domu stanowią pracownicy naukowcy i administracyjni. To zdecydowanie modyfikuje profil proponowanych imprez. Nie sprawdziły się np. wieczory zapoznawcze i dancingi. Zdarza się jednak, że wśród letników zbierze się drużyna do gry w siatkówkę lub koszyków-

kę. Niewątpliwym atutem ośrodka jest piękny, przestronny ogród, w którym można opalać się, poczytać książkę lub schronić przed tłumem ludzi spacerujących pobliską promenadą.

Kołobrzeg ma swoich stałych bywalców. Są osoby, które przybywają tutaj co roku, niektórzy nawet na dwa turnusy. Zdarzają się też i tacy, którzy z dużym wyprzedzeniem rezerwują swoje ulubione pokoje.

Poza sezonem letnim ośrodek pełni funkcję hotelu i domu pracy twórczej, odbywają się tutaj zjazdy, konferencje, spotkania integracyjne. Pokój mogą też wynająć ludzie spoza Uniwersytetu. Do dyspozycji jest sala konferencyjna na 40–60 osób, pokój pracy z komputerem i dostępem do Internetu. Jesienią i wczesną wiosną, kiedy gwar jest nieco mniejszy, bardzo często zatrzymują się tutaj osoby, które w zaciszu ośrodka chcą popracować. Jest to niepowtarzalna okazja, aby po pracy przespacerować się pobliską promenadą nad brzegiem morza.

Ośrodek mieści się w urokliwym przedwojennym budynku. Niestety, niesie to pewne niedogodności. Niewątpliwym mankamentem domu jest brak w niektórych pokojach łazienek. Stopniową modernizację budynku utrudnia drewniana konstrukcja stropów. Łazienek jednak co roku przybywa, a wśród planów modernizacyjnych na ten rok jest też założenie na terenie całego obiektu sieci internetowej.

Magdalena Ziótek



FOT. AMELIA FRYDRYCKA

Ser z ketchupem i fabryka Nivei

Podobno każda przygoda zaczyna się od pierwszego kroku, ale ta rozpoczęła się od żółtej kartki na tablicy w Collegium Historicum. „Polacy i Niemcy. Obraz obcych w historii, mediach i życiu codziennym. W ramach fakultetu wyjazd do Monachium” – głosiła jej treść. A studenci, którzy postanowili brać udział w zajęciach, nawet nie podejrzewali jeszcze, ile pracy ich czeka. Nie wiedzieli też, że po zakończeniu fakultetu ktoś z Niemiec postanowi studiować w Poznaniu, Bernhard zaprosi wszystkich na sylwestra do Budapesztu, a Korbian zobaczy, gdzie Rosjanie pojмали jego dziadka...

Na pomysł organizacji seminarium międzykulturowego dla studentów etnologii i historii w Poznaniu i Monachium wpadła dr Sanna Schonderlmayer: – Wiedza o Polsce jest różna w różnych częściach Niemiec. Wydawało mi się, że mieszkańcy Bawarii wiedzą mniej niż np. studenci w Brandenburgii i ze wspólnych zajęć może wyniknąć coś ciekawego – wspomina dr Schonderlmayer, która na co dzień pracuje na uczelni w Berlinie, ale ostatni semestr spędziła na Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana (LMU) w Monachium – Zadzwoniłam więc do prof. Michała Buchowskiego, który był moim wykładowcą podczas studiów na Viadrynie, z pytaniem, czy ktoś ze strony polskiej byłby zainteresowany takim projektem. A telefon odebrała Iza... I to właśnie dr Izabella Main z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej została polską koordynatorką projektu. Na jej głowie spoczęły sprawy organizacyjne, takie jak załatwianie dofinansowań m.in. z Fundacji UAM, dzięki którym studenci za wyjazd do Niemiec zapłacili tylko 100 zł. – Pracowaliśmy ciężko, ale chyba najwięcej roboty miała właśnie pani doktor – komplementuje Boguś Rudawski, student historii.

Oprócz cotygodniowych zajęć przygotowawczych, 25 studentów spotkało się podczas dwóch seminariów, najpierw w Poznaniu, a po dwóch miesiącach w Monachium. – W Polsce studenci poznali się i stworzyli 4 mieszane polsko-niemieckie zespoły badawcze. W każdym musiało być przynajmniej dwóch przedstawicieli z jednego kraju. Te 6–7 osobowe zespoły prowadziły następnie badania etnograficzne i historyczne – tłumaczy dr Main. – W czerwcu w Monachium doszło do przedstawienia wyników badań, a następnie ich analizy i przygotowania czterech prezentacji w języku angielskim i niemieckim. Zwieńczeniem zajęć była otwarta prezentacja rezultatów projektu dla studentów i pracowników Osteuropastudien i Etnologii Europejskiej LMU w Monachium – wspomina.

Grupy skupiły się na badaniach komparatystycznych: jedna porównywała obraz II wojny światowej w podręcznikach do historii, druga sposób przedstawiania wybra-

nych wydarzeń na łamach Faktu i Bildu, kolejna badała stereotypy na temat pracy i czasu wolnego Polaków i Niemców, a studenci z ostatniej grupy zajęli się wspólną muzyką.

– Chyba wszystkich zdziwiło, jak łatwo było nam znaleźć wspólny język – uśmiecha się Boguś. – Pracowaliśmy niekiedy nad drażliwymi zagadnieniami, a mimo to obyło się bez zgrzytów. I podczas seminariów właściwie cały czas wolny też spędzaliśmy razem – wyjaśnia. Obie strony stanęły na wysokości zadania i przygotowały dla swoich gości bogaty program m.in. zwiedzania miast. – Poznań jest po prostu piękny! Katedra fantastyczna! Ile tu macie starych kościołów! A życie nocne jest o wiele bogatsze niż w Monachium czy nawet w Berlinie! – entuzjazm Bernhard Unterholznera zaskoczył stronę polską. Niemców zdziwił za to zakaz publicznego picia alkoholu: – Ale to się oczywiście da wytrzymać – mówił Korbi Klein. – Za to w akademiku poczęstowali mnie chlebem z serem i ketchupem. Coś okropnego! – śmiał się młody Niemiec. Polaków, z których większość po raz pierwszy była w Bawarii, zachwyciło Monachium: – Miasto jest wspaniałe, zwłaszcza muzea. Wydaje mi się też, że wszyscy żyją tam jakoś spokojniej – przyznała Ania Ciesielska. – Oczywiście poza nami, bo w Monachium musieliśmy jeszcze dopracować prezentacje i zamiast planowo kończyć pracę o 18, siedzieliśmy czasem nawet do dziesiątej! Ale i tak było świetnie! – dodaje. – Ciekawym doświadczeniem było też poznanie historii rodzin „naszych” Niemców. Np. Regina jest repatriantką z Syberii, tata Stefana był żołnierzem w NRD, trzy osoby mają polskie korzenie, a dziadek Korbiego napisał książkę o swoim pobycie w łagrze – wylicza Ania. Jak się okazało, to właśnie z powodu dziadka Korbi chciał przyjechać do Poznania: – Czy możecie pokazać mi gdzie jest fabryka Nivei? Właśnie tam pod koniec wojny wojska radzieckie wzięły do niewoli dziadka. Ale chyba o takich sprawach lepiej nie mówić w Polsce głośno? – pytał podejrzliwie i dopiero polscy koledzy wyjaśnili mu, że to już żaden temat tabu.

– Dzięki projektowi nawiązano współpracę między pracownikami, w planach jest m.in. wspólne napisanie i opublikowanie artykułu o badaniach w grupach międzynarodowych. Studenci rozwinęli umiejętność pracy w zespole, pracy nad projektem i z cudzoziemcami, jak również prezentacji na forum publicznym – podsumowuje dr Main. A współpraca między studentami zaowocowała też nieoczekiwanym rezultatem: – Właśnie czekam na decyzję UAM w sprawie przyjazdu na Erasmusa do Poznania – cieszy się Marlene Wiczorek.

Ewa Wozińska



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Remont Collegium Iuridicum



FOT. MARCIN PIECHOCKI

Otwarcie Biblioteki Neofilologii



FOT. MARCIN PIECHOCKI

Otwarcie Biblioteki Neofilologii



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Remont w Novum >>



A photograph of a grand, arched hallway. The ceiling is high with a central chandelier. Sunlight streams through a large window on the right, casting shadows on the floor. The floor is made of dark wood with a geometric pattern. The walls are light-colored with red accents. The overall atmosphere is warm and historic.

Stare...

UNIwersytet w Renowacji